Rok 1871. Kraków, sobota 2 września. Nr. 200.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska L. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz ... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowe i wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Za dwa tygodnie.

Przesilenie konstytucyjne w Austrji niebawem musi się rozstrzygnąć. Namiestnik Galicji powołany został do Wiednia i udał się tam w towarzystwie sekretarza namiestnictwa. Okoliczność ta wskazuje, że odbywać się tam będą obrady ważne, dotyczące Galicji, wygotowywać się będą ostatecznie przedłożenia, które rząd ma wnieść na sejmie galicyjskim za dwa tygodnie, Prawdopodobnie obrady te obejmować będą cały plan akcji rządowéj, odnośnie do wszystkich sejmów. Czy przed otwarciem sejmów dowiedzą się interesowane kraje cośkolwiek o treści przedłożeń rządowych, jak tego wszędzie opinja publiczna się domaga? nic w téj mierze powiedzieć nie można. Loika jednak i praktyczność, na któréj obecnemu gabinetowi nie zbywa, wskazywałaby, że po dokonanych wyborach, gdzie takowe są rozpisane, a przed zebraniem sejmów rząd uchyli zasłony z planów swoich, a to w własnym interesie. Jeżeli bowiem ugoda czeska jest w istocie utorowaną, jeżeli jéj treść ma być normą dla ugody z innymi krajami, jeżeli rząd ma przeświadczenie, że przedłożenia jego odpowiedzą znanym i sformułowanym żądaniom krajów — to należałoby mniemać, że uprzednie powiadomienie o charakterze i doniosłości przedłożeń rządowych leżeć będzie w interesie rządu, Podałoby bowiem sposobność opinji publicznéj i posłom sejmowym w krajach wyczekujących ugody do wczesnego porozumienia się, do zgodzenia się na szybkie, jednolite uporanie się z przedłożeniami rządu, a nawet byłaby podaną sposobność, żeby mężowie zaufania z pojedyńczych krajów porozumieli się nawzajem, tak żeby sejmy większości krajów spragnionych ugody, mogły również zgodnie i silnie wystąpić.

W przeciwnym zaś razie, jeżeli do ostatka aż do otwarcia sejmów, całą akcję rządową będzie pokrywać tajemnica, nasuwać się muszą obawy, że widać rząd nie jest bardzo pewny siebie i że może zamierza sejmy zaskoczyć nagle z ważnymi wnioskaml i niejako przeforsować uchwały, jakich sobie życzy. W polityce niéma sentymentów, a pesymizm jest zawsze mniéj szkodliwym, jak optymizm.

Galicja na każdy wypadek powinna być przygotowaną, a zdaje się, że nie powinno jéj to być zbyt trudno.

Galicja ma w ręku żądania swoje sformułowane w rezolucji sejmowéj i w programie zjazdu politycznego we Lwowie z r. 1870. Z tymi dokumentami jedynie może Galicja przystąpić do dalszéj akcji, do rokowań i układów; tą miarą może ona jedynie mierzyć ugodowe przedłożenia, nie upierać się przy formie, a pilnować istoty rzeczy; brać cokolwiek da się wziąść — ale układu nie podpisywać i nie zrzekać się dalszéj walki za prawami swojemi, dopóki nie stanie pakt oparty na zasadach wyrażonych w znanych i przetrawionych żądaniach kraju.

W niepewności i tajemnicy, w jakie hr. Hohenwarth umiał całą sytuację wprowadzić, jedynie tylko powyższe zdania dzisiaj wypowiedzieć uważamy za stosowne. Obliczać bowiem możliwe odcienia w akcji rządu, w skutek tego możliwe ugrupowanie się opinji i stronnictw w Galicji, obliczać możliwe wpływy ciągnące w tę lnb ową stronę — wszystko to byłoby przedwczesném, a wolelibyśmy, żeby się i niepotrzebném okazało.

Głos z zaboru rossyjskiego o sprawie ruskiéj.

(Ciąg dalszy.)

Złączona z nami na podstawie dobrowolnéj umowy Ruś, splotła swoje dzieje z naszemi; już i przedtém istniało wzajemne oddziaływanie obu stron; wzmogło się ono przez ujęcie go we wspólną formę państwową. W téj grze wzajemnych oddziaływań atoli pomimo aktu dobrowolnéj umowy, pomimo warunków niekrępujących rozwoju narodowego, żywioł polski potężniejszy, działał téż potężniéj całą przewagą i urokiem, jakie mu nadawały nad zbyt jeszcze słabo rozwiniętą indywidualnością Rusi, wyższe wykształcenie polityczne i umysłowe; wyrobiona bogato literatura, równorzędna z pierwszemi naówczas; pojęcie, poczucie wolności, rozbudzone silniéj, niż gdzieindziéj, rozwinięte praktyką długoletnią; wyrobiona republikańskiemi instytucjami szczerość obyczajów i charakterów; cnoty domowe, towarzyskie i publiczne; cała słowem świeżość, czerstwość i żywotność, tryskającego pełnią rozwoju życia... Ruś zaś w cięższych rozwijająca się warunkach, nękana wewnętrzną rozterką swych domów książęcych, trapiona najazdami dziczy wschodniéj, zaledwo zpod jéj jarzma wydobyta i ochroniona, a w początkowaniu swém niemal, u progu innego życia, bo u wrót swobody, napotykająca szczep pobratymczy, o silnie już wyrobionéj indywidualności, o wolnomyślnych instytucjach i duchu szerokiéj tolerancji; połączona z nim razem w jeden organizm państwowy — pod działaniem téj potężnéj attrakcji, własnéj na razie siły „rzutu" indywidualnéj rozwinąć nie mogła. Przeciwnie sama rozkładowi tamtéj uległa, wynarodowiwszy się w tych warstwach, które w życiu narodu udział wzięły.

Procesem więc historycznym wynarodowiła się szlachta ruska, ale lud, wyłączony naówczas z stery życia, charakteryzujący się zresztą potęgą bezwładności w zachowaniu swych właściwości, pozostał czém był, zachował swoją odrębność narodową, język, zwyczaje, pieśni, obrządek.

Otóż ten lud miał być materjałem i podstawą narodowości ruskiéj. Bo jak korzeń niektórych roślin, z własnych zasobów lub wsiąkniętych z zewnątrz pierwiastków zażywnych, wypuszcza po opadnięciu nadziemnych części rośliny nową łodygę, liście, kwiaty, owoce... tak lud, chociażby tylko sam narodowy pierwiastek przechował, przy danych warunkach z wnętrza swojego wydobyć, lub z zewnątrz przyciągnąć może, inteligencję, która jego pierwiastkiem wykarmiona, na jego tle rozwinięta, pobudzi do życia jego narodową indywidualność, nada jéj impuls, żywotność i potęgę nieprzepartą, jakiéj przykładem Czechy i Szlązk. Owe warunki niezbędne dla ludu ruskiego przyniosły przeobrażenia, w różnych gałęziach życia społecznego dokonane. Zwrot w literaturze, poezji, wyobrażeniach, zwyczajach nawet, zwrot na korzyść idei demokratycznéj dokonany, skierował w stronę ludu myśl, uwagę, uczucie i prace inteligencji, która jego pieśń, przysłowia, legendy zbierać zaczęła, jego dolę wzięła do serca, jego dobrobyt i oświatę za cel swoich usiłowań ogłosiła.

Otóż ten prąd demokratyczny, ludowy, zanurtowawszy głównie w Słowiańszczyznie, stał się motorem i dźwignią kwestji narodowościowych, wytwarzając w prostém następstwie prądy w tym kierunku. Dokoła bowiem leżał bezduszny materjał indywidualności narodowych, w które tylko poczucie swego „ja" wlać należało, by mu nadać impuls, ruch i żywotność.

Ten prąd ludu ruskiego nie mógł ominąć. Odtąd jasném było, że tak zwana „kwestja ruska" wystąpić musi, jako wynik natury rzeczy, loiki wypadków, jako dziecko ducha czasu. I rzeczywiście na Ukrainie lud ruski attrakcją, którą mu owe prądy nadały, przyciąga inteligencję polską; w Galicji, pomimo wszelkich a wszelkich pierwotnych mętów, wydobywać ją z łona własnego zaczyna.

Wiadomo, że głównym żywiołem wypadków ostatnich lat na Rusi była młodzież kijowskiego uniwersytetu.

Młodzież ta była polską, z rodu szlachecką po większéj części; prąd demokratyczny parł ją na pole pracy ludowéj... a ten lud był ruski... ruski wspomnieniem, choć mglistém, przeszłości, mową i obyczajem ojców i tą pieśnią rzewną, smętną; jak dola Rusi, jak dola włościanina, rozlegającą się melodyjnie wśród stepów Ukrainy, budzącą do życia przeszłości wspomnienia, jakieś w duszy drzemiące obrazy... Młodzież zetknęła się z ludem, przejrzała jego przeszłość, i wyczytała w niéj jedno wielkie słowo: „niedola"; przeglądnęła teraźniejszość... toż samo; w przyszłość spojrzała... tam światła jakieś, niby nadziei, migały... brzmiały głosy, jakby wieszcze, prorocze... zetknęła się z ludem i tą razą stało się odwrotnie: lud ruski ujął i przyciągnął młódź polską. Fakt niemałéj doniosłości był dokonany.

Młodzież zanóciła pieśń ludu, przemówiła jego mową, w zapale pierwszym strój nawet przyodziała... co więcéj, potworzyła szkółki i z całym ogniem zapału jęła budzić w nim poczucie narodowości i człowieczeństwa, kształcąc go na pierwiastku rodzimym. I byłby rozwój narodowy Rusi, na dobre natrafiwszy koryto, zbawiennym może strumieniem w przyszłości popłynął. Kilkanaście lat pracy równie szczeréj a gorliwéj byłyby owoce wydały, roznieciłyby oświatę, rozbudziłyby narodowe uczucie, byłyby nawiązały nowe węzły bratnie między Rusią a nami, dawne niechęci zatarły; widoki nasze wspólne o wiele podniosły. Niestety, inaczéj losy zrządziły! Przyszedł rok 63. Bolesne, wzniosłe, błyskawiczne wypadki warszawskie zelektryzowały młodzież W tych duszach jaśniał ideał Polski i Rusi niepodległych, federacyjnie zespolonych... w tych sercach zacnych tętniał zapał dla każdéj sprawy świętéj, one ogarniały każdy cel wzniosły ciepłem miłości i poświęcenia; więc zrzucić przemoc na Polsce i Rusi zmorą ciążącą; zamiar ten ich na wskróś przeniknął... i łudząc się, że lud powstanie, rzucili się w odmęt krwawych wypadków... Lud odpowiedział im Sołowiówką, rząd knutem, katorgą, Sybirem. Skasowano szkoły, zakazano książki ruskie i polskie, a nad ogołoconym z inteligencji krajem, nad ludem ciemnym, ociemnionym, bezwładnym, zawisła noc czarna zagłady, zniszczenia, ruiny, stagnacji. Pozostałe szczątki, istne rozbitki-tułacze, cóż mają robić? Wśród żelaznych warunków, uniemożliwiających wszelką pracę niemal, pozostaje chyba tylko rozpamiętywać przeszłość i zwracać oczy ku Galicji, która ma ręce rozwiązane, pole do pracy dla naszéj wspólnéj przyszłości otwarte i szerokie, a między innemi ma téż sposobność stosunki nasze z Rusią uregulować. Więc téż ze wzruszeniem i niepokojem pewnym śledzimy bieg spraw galicyjskich, a widząc, że we wspomnionéj kwestji panuje rozstrój, wobec dwóch dróg, z których jedna do chluby i pożytku, druga do klęsk i hańby może nas, zdaniem naszém, doprowadzić, spieszymy podnieść głos ostrzegający, my, cośmy podobnego w swoim czasie nie usłuchali, a dziś gorzko tego żałujemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków 31 sierpnia.

(H.) [Stuletni jubileusz Towarzystwa Strzeleckiego w mieście Buda na Węgrzech i delegacja Towarzystwa Strzeleckiego krakowskiego].

Jak to już z kilku pobieżnych sprawozdań wiadomo, w dniach od 18 do 23 sierpnia t. r. w mieście Buda na Węgrach, obchodzono uroczystość stuletniego założenia Towarzystwa Strzeleckiego i na tenże obchód Tow. Strzel. Krak. zaproszoném zostało.

Gdyby celem obchodzenia tejże uroczystości była tylko sama pamiątka chwili założenia, to zapewne mniejby to nas Krakowian a w ogóle Polaków obchodzić mogło; zachodzą tu atoli dwie inne okoliczności, które na szczególniejszą uwagę zasłużyć winny, a poniekąd nawet u nas na tę uwagę zasługują:

po 1sze, że program téj uroczystości był daléj niż prostego tylko obchodu pamiątki sięgającym, bo założył sobie ścisłe zespolenie wszystkich podobnych Towarzystw w całych Węgrzech istniejących, w jedno wielkie narodowe Towarzystwo;

po 2gie, że do współuczestnictwa w tejże uroczystości, z innych narodowości, my tylko Polacy i to z tego starego grodu Jagiellonów — wyjątkowo zaproszeni zostaliśmy.

Co do pierwszego, to widzimy i niejako za przykład dla nas przyjąć powinniśmy, że naród dziś prawie u szczytu żądań swoich stojący, nie stawia się jednakżeż jakby już u celu spełnionych życzeń swoich, ale oglądając się na wszystkie strony, porusza, rozbiera, potęguje i ustawicznie wytwarza wśród siebie nowe czynniki podstawy, jego siły, które mu przyszłość jego zabezpieczać mogą.

Dla tego też dzisiejsze połączenie się wszystkich Towarzystw Strzeleckich w jedno wielkie koło, ma za cel nie co innego, jak tylko wytworzenie jednéj wielkiéj instytucji, któraby obok ćwiczeń w strzelaniu jako szkoła, drugostronnie jako siła zorganizowana, w danych razach na szali potrzeb narodowych zaważyć mogła. Piękna przyszłość takiego narodu, piękniejszy jeszcze przykład dla nas Polaków.

Prawda, inna jest dziś nasza niż Węgrów pozycja, ale i oni gładko i odrazu nie otrzymali tego co dziś mają; ale też w każdym kierunku, na każdém polu tak wszystko zużytkowali, że w końcu śmiało dziś powiedzieć można, prostym tylko naciskiem porządku i koleją wypadków doszli do tego, o co się krwawo nieraz a bez rezultatów pomyślnych dopominali. Tu więc uwaga nasza winna spostrzedz, że tylko skrzętném gromadzeniem praw jakie już mamy i umiejętném użyciem i rozwinięciem tychże, prędzéj może, niż się spodziewać możemy, spotkamy się z tém, cobyśmy mieć chcieli, bo jak z jednostek dochodzi się całości, tak z łączenia choćby na pozór i najmniéj może obiecujących myśli lub działań przy rzetelnéj chęci i usilnéj pracy, dochodzi się w końcu do rezultatów, o których się nawet może i nie marzyło. Nie rzucam tych uwag jako nowych, nie rzucam ich tu jakby jaką naukę, ot wynurzyłem to tylko, co i jak sam pojmuję.

Zaproszone Tow. Strzel. Krak. wysłało z pośród siebie delegację. Zadaniem tejże delegacji niech nikt nie sądzi, iżby było proste spełnienie grzeczności na uprzejme zaproszenie, bo to nie odpowiadałoby ani trudom ani kosztom jakie Tow. i delegacja poniosły, zadaniem delegacji było przekonanie narodu węgierskiego, że każde ich wezwanie uważamy za wezwanie bratnie i że wszystko to co ich obchodzi i nam obcém nigdy nie będzie. Zadaniem delegacji choć wyszłéj wprawdzie tylko z pewnéj części obywatelstwa nie roszczącego sobie nic więcéj jak proste poczucie obowiązków Polaka, było też témsamém zaprezentowaniem nietylko Towarzystwa Strzeleckiego ale i całego narodu, do którego delegacja należy. Tak też Węgrzy pojmowali naszą delegację i w tym ją też duchu na ziemi swojéj powitali i ugościli — przyjęli ją zaś tak szczerze, serdecznie i gorąco, że zamierzając to przyjęcie opisać, nie wiem czy mi na słowach nie zabraknie — lecz spróbuję i opis takowy Szan. Red. nadeszlę. Sądzę bowiem, że te sąsiedzkie odwidziny, nie pozostaną bez skutku i oddziałają na żywotność naszych Towarzystw Strzeleckich.

Ze Szlązka austr. 28 sierpnia.

[Śmieszne i bezrozumne wysilenia kliki niemieckiéj]. Ruch wyborczy na Szlązku bardzo jest ożywiony. Mamy przed sobą odezwę niemiec-

---

PORTRET.

Szkic z Petersburga Gogola.

(Ciąg dalszy.)

Z serdeczném zadowoleniem czytał artysta to ogłoszenie, lice jego promieniło. O nim drukują, to było nowiną dla niego, po kilka razy przebiegał to pismo. Porównanie z Wandykiem i Ticianem dziwnie mu pochlebiało, frazes — wiwat Andrzéj Piotrowicz — bardzo mu się także podobał, po imieniu nazywają go w gazecie, to cześć, któréj do dziś wcale nie zaznał. Szybko począł chodzić po pokoju, rozrzucał włosy, to siadał w fotelu, to zrywał się z niego i siadał na kanapie, co chwila pokazując jak będzie przyjmował gości, zbliżał się do płótna i żywo pociągał pędzlem, siląc się na udatny ruch ręki.

Nazajutrz ozwał się dzwonek u drzwi, pobiegł otworzyć. Weszła dama, za nią stał lokaj w futrzanéj liberji, a obok damy była młodziutka ośmnastoletnia dziewczynka, córka jéj. — „Czy pan monsieur Czertkow? — Artysta się skłonił. — „O panu tyle piszą, portrety pana, mówią, są szczytem doskonałości." Powiedziawszy to dama, lornetkę podniosła i szybko okiem obiegła ściany, na których nic nie było. „A gdzież pańskie portrety? „Wyniesione" rzekł artysta potrosze zmięszany, ja tylko co się przeniosłem — są jeszcze w drodze — jeszcze nie doszły." „Pan byłeś we Włoszech?" spytała dama, kierując na niego lornetkę, nieznalazłszy nic innego na coby ją skierować. „Nie, nie byłem, lecz chciałem być — zresztą tymczasem odłożyłem na potém. Lecz pani zmęczona, oto fotel." „Dziękuję, siedziałam w karecie. — A przecie widzę robotę pana" zawołała dama pobiegła ku przeciwległéj ścianie i poczęła lornetować stojące na podłodze studia perspektywy i portrety. „*C'est charmant, Lise, Lise venez ici,* patrz wnętrze w guście Teniersa, widzisz nieporządek, stół — na nim biust, ręka, paletra, tam kurz patrzno jak kurz narysowany *Cest charmant.* — Patrz na drugim płótnie, kobieta myjąca twarz — quelle jolie figure. — Ach chłopek Lise, Lise chłopek w rossyjskiéj koszuli, patrzno chłopek. To pan nie tylko nad portretami pracujesz?" — „Ach! to bagatela, tak sobie — żartem — etiudy." „Proszę mi powiedzieć, co pan sądzisz o teraźniejszych portrecistach? — Nie zaprzeczysz pan, że teraz nie ma takich jakim był Tician — nie ma téj siły kolorytu, nie ma tego, bieda, że nie mogę wyrazić tego po rossyjsku." (Dama była wielką czcicielką malarstwa i wszystkie galerje Włoch obiegała z lornetką). Jednakże monsieur Nol — ach jak on maluje, jaki to niezwykły pędzel! Ja widzę więcéj wyrazu w jego twarzach niż w twarzach Ticiana. Znasz pan monsieur Nol?" „Ktoto jest Nol?" zapytał artysta „Monsieur Nol ach jaki to talent, on malował jéj portret gdy miała ledwo dwanaście lat. Musisz pan być u nas koniecznie. — Lise! pokażesz swój album. — Wie pan myśmy tu przybyły w tém celu, żebyś pan malował portret méj córki." „Bez zwłoki, w mgnieniu oka." — W jednéj chwili przysunął artysta sztalugi z blejtramem już przygotowanym, chwycił paletrę i utkwił wzrok w bladą twarzyczkę córki. Gdyby był znawcą ludzkiéj natury, wyczytałby pewnie od razu w tém licu, rodzącą się żądzę dziecinną balów, kiełkujące nudy i skargi na długość godzin do i poobiednich, początki kaprysów, a również surowe ślady trudów bez zamiłowania w dziedzinie różnych sztuk, trudów podjętych z rozkazu matki, dla uszlachetnienia duszy i gustu. — Lecz artysta w téj delikatnéj twarzyczce widział tylko ponętną dla pędzla alabastrową prawie przeźroczystość ciała, uroczą lekką posępność, cienką śnieżną szyję i arystokratyczną powiewną kibić i już przed czasem myślał o tryumfie skoro pokaże lekkość i świetność pędzla swego, który dotychczas miał sprawę tylko z chropawemi rysami grubych modeli — z surowemi antykami i kopiami jakichś tam klasycznych mistrzów. Już w myśli to sobie przedstawiał jak się to wyłoni ta delikatna twarzyczka. „Wiesz pan co?" — rzekła dama z wyrazem twarzy nieco nawet poruszającym „jabym chciała — ona teraz wystrojona, przyznam się panu jabym nie chciała, by ona była w stroju, do którego tak przywykliśmy, jabym chciała, by ona była po prostu ubraną, żeby siedziała wśród zieleni, w dali pola, lub trzoda, lub gaik, żeby to nie znać było, że ona jedzie na bal lub modną wizytę. Nasze bale powiem panu prawdę, tak zabijają duszę, tak wypleniają ostatki uczuć! Prostoty! prostoty, żeby było więcéj!" Niestety! na licach matki i córki było wyryte, że one do tego stopnia stargały siły w pląsach balowych, że obie zdawały się woskowemi figurami.

Czertkow wziął się do roboty, usadowił oryginał, w myśli zestawił wszystko, machnął pędzlem w powietrzu niby myślą znacząc punkt, zmrużył nieco oczy, odchylił się nieco, popatrzał z oddali i narzucił tło. Zadowolony począł już malować, robota go zajęła. nawet zapomniał, że się znajduje w obecności arystokratycznych dam, począł się nawet wydawać z niektóremi artyście właściwemi manierami, to bąkał coś głośno, to nucił, ot zwykle jak się to trafia artyście, który całą duszą utonął w swéj pracy.

Bez żadnéj ceremonji jedném wskazaniem pędzla rozkazywał podnieść głowę swemu oryginałowi, który wreszcie począł bardzo się kręcić i okazywał zupełne znużenie. — „Dosyć na pierwszy raz, rzekła dama." — „Jeszcze cokolwiek" mówił nieprzytomny artysta. — „O nie, już pora, Lise! trzecia godzina, zawołała dama, wyjmując malutki zegarek, wiszący na złotym łańcuszku u pasa. — A jakże już późno." — „Chwileczkę tylko" mówił Czertkow, naiwnie błagając głosem dziecięcia. Lecz dama zdaje się wcale nie miała zamiaru tą razą dogadzać wszystkim artystycznym wymogom i obiecała natomiast drugą razą posiedzieć trochę dłużéj. — „Eh niech to diabli" — pomyślał Czertkow „tylko co ręka poczęła biedz." — Przypomniał sobie wtedy, że mu nikt nie przeszkadzał i nie przerywał gdy bywało pracował w swéj pracowni na wyspie Wasilewskiéj. Nikita bywało siedział niewzruszenie na jednym miejscu — rysuj ile zechcesz, on nawet zasypiał w nakazanéj mu pozycji. Niechętnie więc położył pędzel i paletrę na krześle i smutny stanął przed płótnem. Komplement światowéj damy obudził go ze snu. Rzucił się ku drzwiom, odprowadził i na schodach otrzymał zaprosiny. Proszono go na obiad, z wesołem więc licem wrócił do pokoju. Dama arystokratyczna oczarowała go zupełnie. Dotychczas patrzał na podobne istoty, jak gdyby na coś niedostępnego — które się rodzą na to tylko, by przelecieć ulicą w pysznéj kolasie z służbą w liberji i strojnym woźnicą i żeby tylko wzrok obojętny rzucić na człowieka wlokącego się piechotą w wytartym ubogim płaszczyku. I oto jedna z takich istot weszła do jego pokoju — on maluje jéj portret — zaproszony na obiad do arystokratycznego domu. Niezwykłe zadowolenie owładło nim — był upojony i sprawił sobie wyborny obiad, wieczorem pojechał na widowisko i znowu przejechał się karetą po mieście dla igraszki.

W dnie następne zwykła robota, nawet mu na myśl nie przyszła przygotowywał się tylko i czekał chwili, gdy się odezwie dzwonek.

Nareszcie arystokratyczna dama przybyła wraz ze swoją bladziutką córką. Usadowił je, przysunął zgrabnie blejtram, naśladując już światowe maniery i począł malować. Pogodny dzień i jasne oświetlenie wiele mu pomogły. Dojrzał w delikatnym swym oryginale to, co gdyby było ujętem i na płótnie oddaném — o wieleby podniosło wartość portretu, dojrzał, że to może być coś oryginalnego, jeźli wykończy wszystko tak, jak mu natura przedstawia. — Serce mu nawet poczęło bić, gdy poczuł, że ujmie to — czego drudzy jeszcze nie zauważyli. Praca pochłonęła go całkiem, całe jestestwo swoje skupił w pędzlu, znów zapomniał o arystokratyczném pochodzeniu swego oryginału. Wstrzymywał odech, widząc jak się odtwarzała rysy delikatne i to na pół przeźroczyste ciało ośmnastoletniéj dziewczynki. Chwytał każdy odcień, delikatną żółtość cery, ledwo dojrzany błękit pod oczyma, i już poczynał odtwarzać malutki pryszczyk na czole, gdy raptem posłyszał nad sobą głos matki: „A to na co? — tego niepotrzeba" — „U pana także — ot w niektórych miejscach — niby trocha z żółkła cera, a ot tu jak gdyby na prawdę jakieś ciemne plamy." Artysta począł tłumaczyć, że właśnie te plamki i żółtość robią piękną harmonję, stanowią przyjemne i lekkie tony oblicza, lecz pani utrzymywała, że one nie stanowią żadnych tonów i harmonji i że to się jemu tylko tak zdaje. — „Lecz niech pani pozwoli, tu w jednym tylko miejscu — ledwo dotknę" prosił naiwny artysta. Lecz właśnie na to nie było zgody. Wytłumaczono mu, że Lize tylko dzisiaj trochę nie w humorze, a że żadnych żółcizn na twarzy jéj nie bywa i że przeciwnie twarz jéj uderza świeżością barw. Ze smutkiem artysta począł zacierać to wszystko, co pędzlem wydobył na płótno. Znikły liczne, prawie nie dostrzeżone rysy, a zarazem po części znikło i podobieństwo. Obojętnie począł nadawać téj twarzy ten zwykły koloryt, który można nadać na pamięć i który nawet twarze wzięte z natury przetwarza na zimne szkolne studja. Ale dama była zadowolona — koloryt obrażający znikł zupełnie, dziwiło ją tylko to, że robota szła tak długo i mówiła, że słyszała iż on za dwoma wizytami zwykle wykończał portret. Artysta nie wiedział, co na to odpowiedzieć.

Damy się ruszyły i wyszły — on je przeprowadził do drzwi — a wróciwszy na powrót długo stał smutny przed swoim portretem. Dziwnie gapiowato patrzał na niego a tymczasem w myśli igrały te rysy kobiece delikatne te odcienia i tony eteryczne, przez niego dostrzeżone — które bez litości zatarł własnym pędzlem. Będąc jeszcze pod wrażeniem tych uczuć, odrzucił portret na stronę, a wygrzebał zarzuconą gdzieś główkę Psychy, którą niegdyś jako szkic rzucił na płótno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kiego komitetu wyborczego, ułożoną i wystosowaną do ludu w jakiémś pokaleczoném, grubém narzeczu szlązkiém, a na domiar niedorzeczności, wydrukowaną szwabachami. Trudno znaleźć coś nędzniejszego nad tę odezwę, ale od komitetu, który się sam „patrjotycznym i liberalnym“ być mieni, nie można się było czegoś więcéj spodziewać. Wszak nawet nad tą esencją kulturniczéj ograniczoności i obłudy tyle sobie nasuszył głowy, że mu już w końcu czasu i sił zabrakło do napisania odezwy niemieckiéj do własnych pseudo-niemieckich popleczników swoich. Nie dziwimy się temu. — Tak pomnikowe dzieło, jak odezwa do „Miłych krajan“ tłómaczy w zupełności dalszą bezpłodność komitetu i przedrukowanie odezwy St.-pölteńskiéj.

Znamy stosunki szlązkie, mianowicie pod względem językowym. Wiemy, bośmy się sami o tém przekonali, jak świetnie mówi po niemiecku każdy, „przeciętny obywatel“ cieszyński; wiemy, że osadnicy niemieccy koło Bielska mają w używaniu jakiś arcypocieszny, niemiecki bigos językowy, do którego zrozumienia nielada tęgiéj głowy potrzeba; wreszcie przyznać się musimy, że znane nam są także niektóre miasta, jak Skoczów, w których Niemcy „odwieczne“ mają siedziby, gdzie jednak pomimo to, dla wygody, mówi się tylko w niedziele i w większe święta po niemiecku. Dlaczegóż tedy „komitet patrjotyczno-liberalny,“ mając przed sobą tak bogaty wybór różnych odcieni językowych, nie wystosował niemieckiéj odezwy swojéj do ludu np. w narzeczu, którém mówią koło Bielska, a który się na Szlązku bardzo charakterystycznie „hołdybołdy“ nazywa? Dlaczego przedrukował dobrze po niemiecku napisaną odezwę St.-pölteńską? Widać ztąd, że nawet taki komitet, jak „patrjotyczno-liberalny“ przekonany jest o tém, że do ludu, któremu się dobrze życzy, o którego oświatę się dba, powinno się czystym i wykształconym językiem przemawiać, a nie utwierdzać go w ciemnocie przez używanie niewyrobionego a grubego języka, którym nie z własnéj winy do dziś dnia mówi. Czuł to dobrze komitet, bo do osadników niemieckich koło Bielska nie napisał odezwy w ich narzeczu, ani nawet dla Skoczowian tego ustępstwa nie zrobił; tém samém jednak najlepiéj dowiódł, że mu idzie tylko o Niemców, a nie polską ludność na Szlązku, którą owszem chcą ogłupiać i zatamować jéj wszelką drogę do dalszego postępu i wykształcenia. Konstatujemy ten fakt i idziemy daléj.

Odezwa radzi, by nie wybierać narodowców, bo to są biurokraci, chcą przywrócenia dawnych, „przeżytych“ przywilejów. Możnaby się śmiać z tego, gdyby to nie było zarazem oburzającém.

Gdzież to i kiedy strona narodowa domagała się przywrócenia „przeżytych“ przywilejów? Niechaj nam odpowiedzą ci, którzy tak utrzymują; w przeciwnym razie dowiodą, że są nikczemnymi oszczercami, którzy tym sposobem chcą lud bałamucić.

Podobnych bredni pełno jest w téj odezwie; musielibyśmy ubliżyć sobie i czytelnikom naszym, gdybyśmy je chcieli wziąć pod bliższą rozwagę. To jedno nas pociesza, że strona, którą kłamstwami, obłudą i potwarzą wojować musi, wydaje sobie tém samém jawne świadectwo moralnéj niemocy i braku wszelkiéj żywotnéj podstawy do odparcia. Nowym i niezaprzeczonym dowodem tego jest ich odezwa do „Miłych krajan;“ napiętnowawszy ją, jak na to zasługuje, kończymy słowami: „Boże! odpuść im, bo nie wiedzą nawet, co napisali.“

Wiedeń 30 sierpnia.

ϱ Niemieckie dzienniki tutejsze z wielką radością powtarzają wiadomości podane najprzód przez *Kreuz Ztg*, a potém przez inne pruskie organa: że w Gastein przyszło do porozumienia między monarchami Prus i Austrji — chociaż, jak się wyrażają, formalnéj ugody nie zawarto, bo nie było ku temu żadnego powodu.

Wkrótce uzupełniono tę nowinę dodatkiem, że i królestwo włoskie przystąpiło do spółki, mającéj na celu zapewnienie pokoju w Europie a prawdopodobnie i na Wschodzie.

Jakby niedość na téj kombinacji, rozpuszczono wieść, że i Rossja ma być zaproszoną do współudziału w tém dziele pokojowém.

Prócz *Triester Ztg* tutejsza *Presse* zajmuje się tą rzeczą widać na serjo, bo powiada, że nadeszły wskazówki godne uwagi co do stanowiska Rossji do postanowień gasteinskich.

„I tak mieli się, według *Pressy*, i pan Bismark i p. Beust zgodzić na tę apprecjację, że łatwiéj o t. z. *entente cordiale* między dwoma (tj. między Austrją i Prusami), niż między trzema i takowa nie dałaby się na razie przeprowadzić; ale możnaby taki przyjazny stosunek zastąpić w inny sposób. Możnaby, powiada, unormować jednocześnie i równorzędnie stosunki przyjacielskie między Austrją i Niemcami (czy rządem pruskim) raz — a takie same stosunki między Niemcami a Rossją drugi raz.

Przez takie medium (pruskie) łatwoby już na znalezionéj, bo analogicznéj podstawie Rossję zbliżyć do porozumienia się z Austrją, a wtedy takowe przyjazne zbliżenie się tych mocarstw posłużyćby mogło do utwierdzenia pokoju także i na wschodzie.“

Czy i wiele jest w tych ekspektoracjach prawdy albo prawdopodobieństwa, nie przesądzam; konstatuję tylko, że Niemcy przyjęliby wszystkie koncepcje dyplomatyczne, któreby tylko mogły w dalszych następstwach związać ręce Austrji i przykuć ją do rydwanu niemieckiego cezara. System i polityka wolnych rąk jest im ze wszechmiar wstrętną; bo odejmuje im nadzieję alterowania nadal stosunków liczebnych w Austrji, jak było dotąd.

Refleksja jedna się tu nasuwa: Coby miało być tak pilnego dla Włoch, które potrafiły w ostatniéj wojnie utrzymać neutralność ścisłą (co wcale nie było łatwém) — teraz się wiązać z Prusami, Austrją i Rossją?

Korzyści materjalnéj nie przysporzyłaby taka liga Włochom. Niemcy, jak zawsze, naciągają w rzeczach politycznych argumenta do swych myśli czy fantazji. Tu występują z insynuacją, że Francja (teraźniejsza) mogłaby się chcieć bawić w restaurację — nie u siebie, bo tam za słaba — ale we Włoszech, i że z bojaźni przed ewentualnością *ad hoc* Wiktor Emanuel szuka u Niemców, Austrjaków i Moskali zabezpieczenia na przyszłość.

Kto wie, jaki mają zmysł praktyczny ci Włosi, którymi rozporządzają dyletanci polityczni niemieccy na papierze — ten się zapyta historji świeżéj, czasów wcale niedawnych: czy i kiedy z téj strony postawiono jakikolwiek krok polityczny, którego nazwać można niepotrzebnym lub zbytecznym tylko?

Kwestja sojuszów i stosunków przyjaznych lub serdecznych Austrji do innych państw najbardziéj interesuje Niemców, a potém Czechów w Austrji.

Jak pierwsi za bezwzględném oddaniem czy poddaniem się Austrji Prusom, tak drudzy za szukaniem przymierza i oparciem się wyłączném o Rossję przemawiają.

My nie upatrujemy korzyści w szukaniu przyjaźni tam, gdzie takowe ze względu na proporcję sił może się przerobić w co innego.

Zbierając różnorodne wieści, zdania i argumenta w tym przedmiocie, widzimy, że w przecięciu najbardziéj się nim zajmuje prasa niemiecka... i to w jednym kierunku.

Niemcom ma wyjść ta nowoczesna polityka na zbawienie — a Francji na szkodę.

Dano hasło z półn. niemieckiéj stolicy, że Francuzi niepoprawni, nieprzejednani, że nienawiść w kraju i w narodzie do Niemców raczéj się wzmaga niż zmniejsza — tu powtarzają tę samą pieśń; trzeba więc zawczasu opinję przygotować na możliwe wypadki, któreby mogły zaburzyć pokój Europy — i dziś już podnosić wspaniałomyślność, mądrość, przezorność wielkiego potentata, który nigdy nie zakłóca pokoju Europy, chyba zmuszony; bo on zawsze niewinny.

Wiedeń. Dr. Franciszek Schuselka, redaktor *Reformy*, którego z wielu stron zachęcano, by się starał o poselstwo w sejmie dolno-austrjackim, zrzekł się kandydatury swojéj na Alservorstadt. Powodem zrzeczenia się ma być podobno ta okoliczność, że zaczęto powątpiewać o uprawnieniu jego do głosowania przy wyborach.

— Stanowisko przyszłego sejmu morawskiego zawisło prawie zupełnie od wyborów z większych posiadłości, które dotąd zawsze były przeważnie wiernokonstytucyjne. Ludność morawska chcąc temu zapobiedz, wysłała deputacje do większych posiadaczy, by ich skłonić do głosowania z narodem, z większością ludności na Morawie, która jest czeską. *Głosy z Morawy* donoszą, że wskutek tych deputacji niektórzy z większych posiadaczy morawskich dali już przychylne oświadczenia dla strony narodowéj, a mianowicie: br. Honrides i hr. Dubsky przyrzekli, że się wstrzymają od głosowania, a br. Gudenus obiecał głosować za kandydatem przychylnym obecnemu ministerstwu.

Anglja.

Londyn 26 sierpnia.

Sz. [Zamknięcie sesji — mowa od tronu — niepowodzenia ministerjum Gladstona — obawa powszechnego głosowania i tryumfu demokracji — sprawa irlandzka — oświata kobiet w Indjach — mityng w Manczester].

Dnia 21 sierpnia zakończyła się letnia sesja parlamentu. W imieniu nieobecnéj królowéj przemawiał komisarz królewski. Mowy tego rodzaju najczęściéj bywają bezbarwne i nie zasługują prawie na uwagę. W pierwszéj jéj części zrobiono krótką wzmiankę o stosunkach zagranicznych, a druga poświęcona sprawom wewnętrznym. Podziękowanie parlamentowi za wyposażenie księżniczki Elżbiety i ks. Artura zajmuje pierwsze miejsce; widocznie niespodziewano się podobnéj powolności ze strony parlamentu, tém bardziéj, że w tym celu odbywały się nawet agitacje. Stosunki Anglji z mocarstwami zagranicznemi, o ile można sądzić z mowy tronowéj, są najlepsze. Wreszcie we wszystkich kwestjach międzynarodowych jéj królewska mość będzie się starać o podtrzymanie zgody i zadość uczynienie sprawiedliwym żądaniom. Konferencja londyńska zapewni spokój na wschodzie, a załatwienie sporu ze Stanami Zjednoczonemi przyniesie ogromne korzyści dla Anglji i w wielu innych krajach. Mniéj pomyślne były rezultata polityki wewnętrznéj; najważniejszych kwestji niezałatwiono, chociaż niepodobna uskarżać się na nieczynność parlamentu. Oprócz prawa i reorganizacji armji przyjętego przez obie izby, bardzo wiele projektów do prawa, między innemi bil o tajném głosowaniu pozostały tylko projektami; owe niezliczone rozprawy parlamentarne i mozolne prace tegorocznéj sesji nie przyniosły wielkich korzyści. Lecz co gorsza, że ministerjum Gladstona traci powoli zaufanie u narodu, rzec można, bez ważnych do tego powodów. Dla stronnictwa zachowawczego jest nazbyt skrajném i liberalném; dla radykalistów nadto powolném i oględném. Z jednéj strony można słyszeć zarzuty czynione ministerjum za chwycenie się prerogatywy królewskiéj, w celu złamania oporu izby lordów; z drugiéj — narzekania na obojętne zachowanie się wobec tak systematycznie prowadzonéj agitacji na korzyść powszechnego głosowania i zniesienia izby lordów, téj ostatniéj tarczy arystokratycznéj Anglji.

W ogóle panuje tutaj przekonanie, że ministerjum nie zdoła się utrzymać wobec tego podwójnego nacisku. Do liczby wielu kwestji wewnętrznych, podjętych, a niezałatwionych, przybywa kwestja irlandzka, która jak zmora jaka była postrachem tylu mężów stanu w Anglji. W istocie liberalnemu ministerjum w niczém się nie powodzi. Ostatnie rozporządzenia rządowe w Irlandji, wywołały wielkie wzburzenie umysłów, które niestety przybiera szerokie rozmiary i może sprowadzić nowe klęski na nieszczęsny Erin. Usiłowania ugodowe wcale się nie powiodły; partja narodowa w Irlandji z każdym dniem wzrasta i jeżeli mamy sądzić z dzienników irlandzkich, na przyszłych wyborach odniesie zupełne zwycięztwo.

Powodem zniechęcenia do nowego ministerjum jest nie tyle jego polityka, ile raczéj nietrafne użycie środków i ludzi do załatwienia niektórych kwestji i zastosowania rozporządzeń. Już w poprzednim moim liście pisałem do was, jak wiele zaszkodził rządowi minister wojny swojém nietaktyczném znalezieniem się w izbie. Finansowe projekta Low'a, bil o reorganizacji armji i niezawsze systematyczne rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, osłabiły to wielkie zaufanie i poważanie, jakiém liberaliści otaczali ministerjum Gladstona. Dodajmy do tego kilka nieszczęśliwych wypadków, jakie się przytrafiły flocie angielskiéj, a łatwo da się pojąć, dlaczego nawet *Daily News*, zawsze tak gorliwie broniąca ministerjum, dziś jego niepowodzenia przypisuje nietylko nieszczęśliwym okolicznościom, ale i własnym błędom. — *Times* już od czasu wniesienia bilu o tajemném głosowaniu, prowadzi skrytą lub jawną walkę z dzisiejszym rządem. Niektóre dzienniki są tego przekonania, że ministerjum coraz bardziéj zbliża się do demokracji, a jego upadek będzie tryumfem lewicy. Najdaléj w tym względzie zachodzi *Standard*, który powiada: „Pan Gladston już dał do zrozumienia, że agitacja na korzyść powszechnego głosowania nie jest rzeczą niemożebną i chociaż potém złagodził swoje pogróżki, jednak nie wątpimy, że dla zachowania lub odzyskania swéj popularności, gotów uciec się do tego środka, gdyby brak zaufania ze strony izby pchnął go do szeregów opozycji.“

O ile mogę sądzić z gazet wychodzących w Galicji, kwestja oświaty kobiet napotyka u was na bardzo wiele trudności. — Czytając i słysząc podobne rzeczy w istocie, robi się bardzo smutno, zwłaszcza patrząc na to, co się gdzieindziéj dzieje. Nietylko w saméj Anglji, gdzie kwestja rozumnéj emancypacji kobiet przez pracę i ukształcenie umysłowe — już zrobiła postęp ogromny, ale zasada tak piękna i postępowa znalazła nawet w Indjach swoje zastosowanie. — I tam już powstały wyższe szkoły dla kobiet. Trudno sobie wytłómaczyć podobną obojętność dla sprawy uważanéj za naglącą we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach.

Nie chcę przypuścić, aby wasi ojcowie miejscy lub wiejscy nie wiedzieli, co się dzieje poza obrębem Galicji, lub nie pojmowali, że kobieta ma prawo żądać wyższego ukształcenia, jak to, które się pobiera w klasztorach.

Nie mówię już o Stanach Zjednoczonych, ale gdyby ci panowie wiedzieli, co już w téj mierze zrobiono w Anglji, Francji, Niemczech, nawet w Rossji, to musieliby się rumienić za swoją obojętność w tak ważnéj sprawie. Ale ojcowie zwykle powoli do wszystkiego się biorą; lecz co nas tutaj najbardziéj zadziwia, to pewnego rodzaju lekceważenie, jakie napotyka oświata kobiet nawet w szeregach naszéj inteligencji. Nie przypominam sobie, aby u nas któryś z uczonych mężów wystąpił energicznie w téj sprawie, podczas, kiedy najpoważniejsze umysły w Anglji, jak John St. Mill i Herbart Spenser, zajmowały się kwestją emancypacji kobiet przez naukę i pracę. Pomówienie o usiłowaniach w sprawie oświaty kobiet w Anglji, pozostawiam do chwili sposobniejszéj, teraz przechodzę do Indji. Jeżeli tam, gdzie kobieta była niewolnicą, gdzie więzy przesądu przez tyle wieków krępowały umysł ludzki, jeżeli tam, mówię, są przeciwnicy oświaty kobiet i szkół żeńskich, to jeszcze rzecz łatwa do wytłómaczenia. Tam są „prawowierni,“ czyli swego rodzaju ultramontanie, są „bramini,“ którzy eksploatują ciemnotę ludzką i wiele jeszcze innych ważnych przyczyn.

Jednak pomimo tych przeszkód, ludziom dobréj woli przy współdziałaniu rządu, udało się niemało zrobić do wydobycia czarnookiéj Indjanki z podwójnéj niewoli, fizycznéj i duchowéj. Ale bo też tam ludzie nieszczędzili ani środków, ani pracy. Największe w téj mierze zasługi położył „Związek królewstw zjednoczonych“, którego komitet wykonawczy odbył w przeszłym tygodniu swoje zgromadzenie. Sprawozdawcą komitetu był indyjski babu Sasipad-Banerdzi. Dążnością Związku jest przeprowadzenie socjalnych reform w Indjach, bo tylko takie mogą powołać do życia zamarłe społeczeństwa azjatyckie. Sprawozdawca powiada, że w mieście, zkąd jest rodem, powstało kilka zakładów naukowych. Po wielu usiłowaniach założono szkoły dla kobiet, pomimo tego, że w Indjach jest zakorzenione uprzedzenie przeciwko oświacie kobiet. Indyjscy „prawowierni“ pod żadnym względem nie chcą swoich córek posyłać do szkoły. Powiadają, że kobieta nie jest stworzoną do pracy; zatém i uczyć się nie potrzebuje. Indjanie przekonani, że dając ukształcenie kobiecie, robi się ją wdową (śmiech ogólny). Głównie nie mogą tego zrozumieć, co na tém zyskają mężowie, jeżeli ich żony będą wykształcone (słuchajcie! śmiech). Z drugiéj strony, wczesne wydawanie za mąż wpływa niekorzystnie na rozwój szkół żeńskich. Często wychodzą za mąż dziewczęta lat pięciu, sześciu lub siedmiu, więc nic dziwnego, że rodzice niechętnie się zgadzają na dłuższy pobyt w szkole. Reformatorowie Indji bardzo słusznie mniemają, że wprowadzenie kobiety do towarzystwa przyniosłoby w téj sprawie niemałą korzyść. Dla tego, aby ukształcić kobietę, należy dać jéj wolność. Cóż znaczy oświata bez wolności? Zanim wykształceni Indjanie nie będą mogli przyjeżdżać do Anglji, niepodobna oczekiwać, aby porzucili swoje przesądy i przyjęli obyczaje europejskie (oklaski). Nareszcie babu oświadczył, że przyjechał do Anglji w celu zbadania instytucji tego kraju, obznajomienia się z życiem familijném i społeczném, i pragnie uzyskać sympatje Anglji dla sprawy podjętéj z takiém poświęceniem się ludzi dobréj woli.

Francja.

[W całéj Francji] a szczególniéj w departamentach południowych wre agitacja za rozwiązaniem zgromadzenia narodowego. Pomimo tego jednak większość zgromadzenia robi co tylko może dla draźnienia opinji publicznéj i nudzenia kraju.

Siècle, który jest głównym organem tego ruchu, doradza, żeby nań zwrócono uwagę i nie lekceważono. Wspomniany dziennik tak mówi: „Zresztą ruch petycji jest na dobréj drodze i deputowani mogą wyczekiwać na jego skutek zupełnie spokojnie. Rozszerza się on najwięcéj w departamentach południowych“.

„Przed końcem tygodnia — powiada *Progrês de Lyon* — ruch ten na przestrzeni pomiędzy Rodanem a Garonną będzie powszechny; zaczyna się już rozszerzać na przestrzeni położonéj pomiędzy Lyonem a Paryżem; petycje krążą już po departamentach Saony i Loary, Côte d'Or, Yonne i wkrótce się w departamencie Sekwany i Marny pokażą. Wielka zatém agitacja szerzy się i należy się spodziewać, że się po całym kraju rozciągnie. Jéj cel korzystny, jéj środek zgodny z przepisami prawa, i będziemy ją popierali wszelkiemi sposoby. Z jakiegokolwiekbądź punktu będziemy się zapatrywali na położenie polityczne kraju, zawsze rozwiązanie zgromadzenia narodowego po zagłosowaniu praw niezbędnych jest nieodzownie potrzebne; tylko to rozwiązanie może przesileniu, w jakiém się znajdujemy, położyć koniec i nieszczęścia nam zagrażające zażegnać. Zresztą mandat zgromadzenia narodowego już się dawno skończył. Wybrane szybko bez poprzedniego porozumienia się i głębszego zastanowienia ludności, w przeciągu dni dziesięciu, pod naciskiem obcych bagnetów, zgromadzenie narodowe podług osnowy traktatu z 28 stycznia 1871 roku miało „wypowiedzieć zdanie, czy wojna ma być daléj prowadzona, albo pod jakiemi warunkami będzie mógł być pokój zawarty“. To zadanie jest już spełnione, pokój zagłosowany, jego wykonanie jest zabezpieczone przez zatwierdzenie pożyczki, rola zgromadzenia narodowego jest już odegrana, jego wszechwładztwo wygasło. Prawnie nie może ono swéj władzy ani przedłużyć, ani témbardziéj rozszerzyć; każde postanowienie, którémby chciało swoje istnienie przedłużyć, byłoby nadużyciem; każde postanowienie, którém kładłoby rękę na część albo na całość władzy konstytucyjnéj, byłoby uzurpacją. Obok téj zasadniczéj podstawy trzeba jeszcze inną czysto-politycznéj natury zaznaczyć, na którą podpisani pod petycją miasta Bordeaux dostatecznie zwrócili uwagę mówiąc: „iż pierwiastki, z jakich się składa zgromadzenie narodowe, są téj natury, że będą z sobą prowadziły nieustającą i bezużyteczną walkę o zasadę, a ta walka nie przyniesie krajowi najmniejszéj korzyści i do niczego nie doprowadzi“.

Siècle, który ten wyjątek z powyżéj wymienionego dziennika prowincjonalnego ogłasza, ze swéj strony wykazuje, że zasadnicze warunki każdego rządu będą obalone przez zgromadzenie, które się składa z dwóch prawie równych sobie frakcji i ostatecznie nie może wytworzyć żadnéj poważnéj większości.

„Z początku — powiada *Siècle* — rojaliści mieli przewagę, ale po wyborach z 2go lipca utworzyło się równe im co do liczby i co do znaczenia stronnictwo; oba stronnictwa ciągle się wzajemnie w szachu trzymają, jak się to ostatnio pokazało przy propozycji p. Riveta. Bez poważnéj większości, którąby rząd wspierała, pan Thiers pomimo całéj swéj zręczności, nie będzie się mógł z miejsca poruszyć; dotychczas udało mu się tylko przypadkową większość przy téj lub owéj okoliczności pozyskać, ale co będzie w przyszłości? Z prawicą niepodobna mu trzymać, propozycja p. Riveta rzuciła go w objęcia lewicy, i chociażby czasowo nastąpiło porozumienie, jednakże znowu może pan Thiers nie być popierany przez większość i pozostawać pod zagrożeniem burzy parlamentarnéj. Tak daléj trwać nie może — kończy *Siècle* — tylko rozwiązanie zgromadzenia może niebezpieczeństwu tamę położyć. Ruch petycji stanowi potęgę, która ciągle się wzmaga, jeżeli w narodzie już zapuściła korzenie; zgromadzenie narodowe będzie się broniło, ale ostatecznie będzie musiało żagle opuścić“.

— [Okólnik ministra spraw wewnętrznych p. Lambrecht] do prefektów:

Wersal 23 sierpnia 1871 r.

Doniesiono mi, że w kilku miastach robią się przygotowania do obchodu, czy to rewjami gwardji narodowéj, czy też zabawami publicznemi, rocznicy 4 września. Zapewne, że rewolucja wybuchła w tym dniu zaprowadziła rzeczpospolitę we Francji, a odtąd kraj, będąc panem siebie, może z całą swobodą nadawać sobie instytucje, jakie uzna za najstósowniejsze dla zapewnienia swéj pomyślności i swéj wielkości; ale nie można zapomnieć o klęskach, które spowodowały to ważne zdarzenie, ani ukryć przed sobą, że wszelkie świętowanie na cześć i pamiątkę jego, przypomniałoby zarazem nasze najsmutniejsze niepowodzenia.

Zechciej pan zatém odwołać się do patrjotyzmu wszystkich dobrych obywateli i przedstaw im, że zaledwie uwolniona od wojny z cudzoziemcem i wojny domowéj, Francja jest jeszcze w żałobie, że część jéj ziemi zajmują nie jéj wojska, i że podobnego rodzaju manifestacje uraziłyby, jak na teraz, wszystkie uczucia przyzwoitości.

Nie wątpię, że pański głos zostanie ogólnie posłuchany. — Ale gdyby, wbrew pana radom, trwano w jakich miejscowościach w usiłowaniu wykonania zapowiedzianych zamiarów, upoważniam pana, dla oparcia się im, do użycia wszelkich środków, jakie prawo oddaje panu na rozkazy.

Przyjm pan i t. d.

Minister spraw wewnętrznych
E. Lambrecht.

Ze wszech miar zadziwia nas powyższy okólnik p. ministra spraw wewnętrznych, bo jedno z dwojga: albo Francuzi nie mając się z czego radować i cieszyć nie będą sami dobrowolnie świętować d. 4go września, albo jeżeli chcą świątecznie obchodzić rocznicę ogłoszenia rzpltéj, pan minister nie ma żadnego prawa siłą zbrojną oprzeć się temu życzeniu mieszkańców. Widocznie dotąd jeszcze rząd francuzki obchodzi się z obywatelami nie jak z pełnoletnimi ludźmi, ale jak z dziećmi.

— [Posiedzenie zgrom. nar. z d. 26 bm.] ożywione było następującym ustępem. Na trybunę wśród okrzyków i ironicznego śmiechu lewicy, wszedł deputowany ze skrajnego prawego stronnictwa p. Dahirel.

Pan prezes — powiada mówca — otrzymał na wstępie niniejszego posiedzenia podanie o dymisję i odczytał je, ale sądzę, że nie wielu go tylko członków słyszało. Niemniéj jednak dowiedzieliśmy się zaraz, że ten list był napisany w wyrażeniach obraźliwych dla niektórych z nas. List ma być wręczony ministrowi. Jeżeli się nie mylę, to w nim powiedziano, że zgromadzenie narodowe zostało obrane tylko dla zawarcia pokoju i że dziś przyznaje sobie posłannictwo jakiego niema. (Na lewo: to prawda!)

Dlaczegóż więc podający się o dymisję, dwa miesiące zasiadał pomiędzy nami? W tych okolicznościach żądam, aby podanie nie było odesłane do ministra, aby zgromadzenie nie przychyliło się do niego, i aby podającego się o dymisję nie zastępowano kimś innym w jego okręgu wyborczym.

Na takie wystąpienie p. Dahirel, odpowiedział prezes zgromadzenia: Oto jest list, który odczytałem na początku téj sesji:

„Panie prezesie. Przekonawszy się, że zgromadzenie przyznaje sobie inne prawa jak te, które im udzielili wyborcy, widzę się w obowiązku podania się do dymisji.

Zechciej przyjąć itd.

(podp.) Jen. *Faidherbe.*

Sądzę — mówi daléj p. Grévy — że panu Faidherbe wolno jest mieć takie albo inne zdanie; dlatego to powiedziałem, że dymisja odesłaną zostanie do ministra spraw wewnętrznych; ale nie zgadzałoby się z godnością izby obruszać się na ten list. Zresztą, zapytam się zgromadzenia; jakiekolwiek jest jego rozumienie o przyczynach dymisji, niema żadnego powodu, ani żadnego precedensu, z którychby można wyprowadzić, że dymisja nie może być przyjęta.

Po takiéj odprawie prezesa izby, pan Dahirel cofnął swój wniosek, co jednak nie wstrzymało jego kolegi p. Baze do wygłoszenia zdania: że każdy członek zgromadzenia ma prawo żądania dymisji, ale to podanie się o dymisję nie powinno zawierać zniewagi dla tegoż zgromadzenia. — Dalszą jego perorę przerwały powszechne głosy o przejście do dziennego porządku.

— (Na témsamém posiedzeniu) przemawiał jeszcze p. Laboulaye, aby w imie moralności poprzeć wniosek p. Haentjensa, we względzie podniesienia do 125 franków czyli zdublowania opłaty od każdego hektolitra (25 garncy) czystego spirytusu zawartego we wódkach. Może kto będzie utrzymywał — mówi p. Laboulaye — że nie należy mieszać kwestji moralnéj z kwestją finansową. Ale dobrze się zapatrując na rzeczy, wszystkie kwestje mają z sobą związek, tak że można popierając interes moralności, służyć i skarbowi.

Pijaństwo jest jedną z plag naszego społeczeństwa, która zbyt często prowadzi do samobójstwa, jeżeli nie do zabójstwa. Jakiż jest jednak najpewniejszy i najskuteczniejszy środek do powstrzymania w rozszerzeniu się jéj? Doświadczenie wskazuje i doradza tu środek prewencyjny. Ale, powiedział wczoraj sprawozdawca, podnosząc opłaty od spirytusu, nie zmniejszy się tém jego użycie. Fakta zaprzeczają temu twierdzeniu.

Powiedziano jeszcze, że nadtaksy od alkoholu byłyby niepopularnym podatkiem. Jest to niepoważny zarzut. Prawdziwa popularność jest ta, na którą się zasłuży i któréj się nabywa, prędzéj lub późniéj mówiąc ludowi prawdę, zamiast mu pochlebiać. Co znaczy, że zrazu natworzy się malkontentów? Co znaczy, jeżeli poseł przemawiający przeciwko wódce nie będzie na drugi raz obrany? Poseł przeminie, ale reforma zostanie.

Co do mnie — kończy mówca — nie żądałym więcéj, jak żeby prawo o podwyższeniu opłat od spirytusu nazwane zostało prawem Haentjensa albo Laboulayea, tak jak się mówi o prawie Grammonta. (Żywe oklaski na wszystkich ławkach.)

Jak wiadomo, prawo Grammonta, tak nazwane od głównego jego wnioskodawcy i obrońcy jen. ks. Grammont, wydane zostało d. 2 lipca 1850 r. za prezydentury X. L. Bonaparte, a brzmi one tak: „Będą ukarani grzywną od 5 do 15 fr., a mogą być skazani na więzienie od 1 do 5 dni ci wszyscy, którzy publicznie nadużywać i źle obchodzić się będą z domowemi zwierzętami, kara więzienia będzie zawsze zastosowaną w przypadku powtórnego przestępstwa.“

— (Napływ publiczności do kasy rządowéj centralnéj) dla złożenia rat dwumiljardowéj pożyczki jest tak wielki, że urzędnicy tego biura nie mogą pracy podołać. Dla ułatwienia więc publiczności minister finansów postanowił termin wypłaty 21go sierpnia opóźnić bez potrącenia procentu aż do 9go września zamiast 29go sierpnia. Upoważniono przytém wszystkich poborców departamentu Sekwany do przyjmowania tak ubiegłych jak i bieżących wkładek dwumiljardowéj pożyczki.

— (Polacy we Francji) Los ziomków naszych, którzy po stłumieniu komuny popadli w niewolę wersalską i poczęści już wyprawieni zostali na pontony w Cherbourgu i Breście, zaniepokoił Polonję, przebywającą poza granicami Francji. Przed trzema tygodniami wystosowano list do p. Ludwika Wołowskiego, członka zgromadzenia narodowego, aby wpływem swoim chronił nieszczęśliwych od krzywdy.

Adresanci otrzymali na to następującą odpowiedź:

Paryż 16 sierpnia.

Szanowni rodacy! Nie czekając na tak chlubne wezwanie, uważałem za obowiązek zajmować się losem Polaków uwięzionych we Francji, w skutek okropnych wypadków rokoszu komunistycznego.

Już przeszło sześć tygodni upłynęło, odkąd codziennie wstawiam się za nimi, czy osobiście, czy listownie. Lecz śledztwo bardzo wolno postępuje. Dotąd pozyskałem dopiero uwolnienie Kajetana Cieszkowskiego (Cwieka). Staram się o równy wymiar sprawiedliwości dla wielu innych, a skoro co pomyślnego zajdzie, nie omieszkam o tém was zawiadomić. Pozwólcie mi dzisiaj szczerze wam podziękować za wasze zaufanie. Starać się będę usilnie wytrwałą pracą zasłużyć na tak mnie zawsze drogą pamięć rodzinnego kraju.

Życzliwy ziomek
Ludwik Wołowski, deput. paryzki.

Przypominamy p. Wołowskiemu p. Tokarzewicza.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Jeks. namiestnik wróciwszy w poniedziałek ze Skały, zabawił tylko jeden dzień we Lwowie dla załatwienia spraw niecierpiących zwłoki. Między innemi odbyło się pod jego przewodnictwem posiedzenie rady szkolnéj, na którém obsadzono opróżnione miejsca profesorów przy seminarjach nauczycielskich, czego nagłość wskazywaliśmy w dwóch korespondencjach z prowincji. Wieczornym pociągiem we wtorek pan namiestnik udał się do Wiednia z sekretarzem prezydjalnym p. Fil. Zaleskim. W Krakowie nie zatrzymywali się wcale. Podróż ta ma na celu, jak się domyślają, zasięgnięcie ostatecznych instrukcji co do przedłożeń rządowych w sejmie. *(Dz. Polski).*

Dr. Smolka przejechał przez Kraków do Lwowa.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Rada szkolna okręgowa miasta Krakowa — mając przekonanie, że szkoły początkowe, chociażby nawet hojnie uposażone, bez dobroczynnego wsparcia ze strony osób prywatnych lub korporacji obejść się nie zdołają — musi każdy objaw ich łaski uważać za dowód, że uznają konieczność i ważność publicznéj instytucji wychowania młodzieży naszéj, i że takowe pod gorącą serc obywatelskich trzymać należy opieką.

Bardzo miło jest radzie szkolnéj okręgowéj, że może podać do publicznéj wiadomości ślady cichych dzieł dobroczynnych szkołom i nauczycielstwu wyświadczonych, jakie w krótkim przeciągu jéj urzędowania doszły do jéj wiedzy.

Wny Wincenty Żółtowski, obywatel ziemski, ofiarował na premje, tj. nagrody popisowe, dla uczniów 10 zła., a na wsparcie wdów po nauczycielach 40 zła., nie licząc innych darów tajnie udzielanych nauczycielstwu.

Szanowny pan Salomon Deiches, obywatel miejski, rozdzielił 60 zła. między pilną a ubogą dziatwę w czasie egzaminów na Kazimierzu.

Wny dr. Warschauer przyczynił się na ten cel datkiem 20 zła.

Szanowny p. Antoni Marfiewicz, radca m., obdarował szkołę na Piasku 14 książkami ozdobnemi na nagrody, i tyląż książkami szkołę na Kleparzu.

Szanowny p. Głowacki, złotnik i obywatel tutejszy, ofiarował dzieciom szkoły na Piasku kilkanaście medaljoników w nagrodę pilności w czasie popisu.

Wielmożni księża komisarze biskupi obdarzyli dziatwę wszystkich szkół licznemi obrazkami przy klasyfikacjach.

Zarząd gminy izraelickiéj sprawił dla uczniów i uczennic szkół na Kazimierzu 36 pięknych książek na nagrody popisowe, a rada miejska krakowska udzieliła na ten cel funduszu 200 zła., a na zapomogi 110 zła. w roku bieżącym.

Oby w tém ogłoszeniu wdzięczne znaleźli uznanie, a szkoły nasze licznych naśladowców.

Z rady szkolnéj okr. miejskiéj
Kraków 23 sierpnia 1871.

Zawiadomienie. — Izba handlowo-przemysłowa krakowska zawiadamia strony interesowane; że w biurze jéj od godz. 8 z rana do 2 z południa, wydawane bywają szczególniéj dla fabrykantów, osób stanu handlowego i przemysłowców, bezpłatnie karty legitymacyjne do jazdy koleją żelazną na wystawę przemysłową w Bielsku-Białéj, a to za opłatą tylko połowy ceny przy wsiadaniu na tutejszym dworcu kolejowym.

Dzisiaj o godz. 11 przed południem opuściła Kraków pierwsza połowa węgierskiego pułku Waza, a jutro o godz. 1 w południe wyjeżdża druga połowa. Dwa bataljony będą stać załogą w okręgu uzupełnienia w Jagrze (Erlau), 1 bataljon zaś w Bańskiéj Bystrzycy (Neusohl). Odjazd wojska odbywał się z towarzyszeniem marsza Rakocego, którego do

niedawna nie było wolno grać nawet cywilnym muzykom, a z katarynek wyjmowała policja walce grające go.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Wiadomość w nr. 196 *Kraju* podana o wylewie nowego źródła w salinach tutejszych, nie ma żadnéj podstawy.

Wieliczka, dnia 31 sierpnia 1871 r.

C. k. zarząd salinarny:

Leo."

Z nad Skawy, 25 sierpnia.—Ciekawa pod każdym względem historyjka o któréj obecnie donoszę, i przy któréj wiele znaków zapytania pomieścić by się dało, niechaj pomnoży ów szereg rażących ilustracji, które z każdym dniem coraz bardziéj ogół przekonywają, że niektóre sądy powiatowe u nas gdzie jeszcze przypadkiem ze staréj ery zaaklimatyzowana, bachowska lub szmerlingowska figura prezyduje, bardzo szybkiéj potrzebują reformy.

Obznajomiony ze stosunkami dotyczącymi, palcem wskażę nadużycia jakie się gdzieniegdzie praktykują. Obecnie chodzi jednak o jeden tylko fakcik, który powyższe mniemanie, nawet wobec najprzychylniejszych żywiołów, w zupełności usprawiedliwić jest zdolny.

Mianowicie: złożył N. N. na dniu 16 marca r. b. kwotę 210 zła. na rzecz nieletniéj swéj siostry do depozytu c. k. sądu pow. w Makowie i oczywiście spał spokojnie, nie mógł bowiem nawet w najśmielszym śnie swoim tak bezpiecznego schowania na grosz sierocy, zaliczać do schowek, które świat złośliwy ochrzcił ostatniemi czasy: schówkami à la Kirchmayer. Tymczasem mijały dnie, tygodnie a nawet i miesiące, sier.ta rachuje w duchu i cieszy się procentami, jakie jéj już przyrość musiały; i wszystko by się bardzo nadobnie zakończyło, gdyby ów co pisał w imieniu strony podanie i pieniądze składał, nie spotkał się z swoim klientem, i nie zapytał go, czy też jakie uwiadomienie o złożonych pieniądzach otrzymał. Traf chciał, że tak się stało, i że odpowiedź klienta była przeczącą, czem pytający zaniepokojony ze względu na swą odpowiedzialność za złożone obce pieniądze, szpérać zaczął po sądzie; niestety, jednak nie znaleziono podania i pieniędzy; a w braku pana sędziego samego, który gdzieś po czeskiéj swéj ojczyźnie za urlopem wojażuje, od tymczasowego zastępcy jego taką odpowiedź otrzymał: że numer ten (sic!) załatwionym nie jest, i że on (zastępca) byłby ten kawałek dawno załatwił, gdyby mu go odjeżdżający pan sędzia wraz z pieniądzmi był zostawił.

Nagi ten fakt wraz z tą okolicznością, że znów w innéj sprawie spadkowéj depozyt 76 zła. 40 c. po 11-miesięcznem uwięzieniu dopiero we dwa dni po wpłynięciu owych 210 zła. ze sądu ekspedjowany został, nasuwa rozmaite myśli a to ani zbyt moralne ani budujące. — Mianowicie zaś mimo woli pytać by się wypadało: „gdzię są pieniądze? dla czego je zaraz do zarządu kasy nie złożono? kto ponosić będzie szkodę małoletniéj wyrządzoną, jeżeli się pieniądze znajdą? o czem nie wątpimy; wreszcie, kto się dopuścił tak brzydkiego sprzeniewierzenia, które kwotę 5 zła. do zbrodni potrzebną, o wiele przenosi.

Fakt ten dotycząca osoba przełożonéj władzy dość dawno doniosła, kto tam jednak wie, czy nastąpi jakie urzędowe wyjaśnienie téj zagadki, która lubo jest zagadką, zawsze jednak do rozwiązania jéj wiele nie potrzeba. W innych okolicach pięknéj i cywilizacyjnéj Europy gdzie sądownictwo otacza zawsze aureola nieposzlakowanéj prawości, podobne gospodarstwo nie uszłoby aprobaty, jakiéj jest warte; u nas jednak będą zdaje się śledztwa, indagagacje, dochodzenia, protokuły, rozprawy, awantury i na niczém się skończą, bo nic łatwiejszego, jak mając dość czasu podsunąć te 210 zła. i tłómaczyć się omyłką lub zapomnieniem albo też jakiem innym *ad hoc* szyberem.

W Altonie i Hamburgu wybuchła cholera. Senat hamburgski zawotował 250,000 mark na cele sanitarne.

Statystyka samobójstw w Prusiech.— W ostatnim zeszycie czasopisma biura królewsko-prusko-statystycznego, znajdujemy rozprawę napisaną przez doktora prawa Hilsego „O samobójstwach," z któréj najważniejsze podajemy wyciągi: Liczba samobójstw wynosiła wedle téj rozprawy w r. 1869 aż 3,187, z któréj to liczby 2,573 przypada na mężczyzn a tylko 614 na kobiety. Mężczyzni więc zabijają się przeszło 4 razy częściéj niż kobiety, co autor téj rozprawy przypisuje okoliczności, że kobiety mniéj niż mężczyzni wystawione są na przeciwności życia. Jakkolwiek ta liczba samobójstw wielką wydawać się może, jednakowoż nie jest ona jeszcze dokładną, ponieważ w stanie zamożniejszym wiele zachodzi samobójstw, które milczeniem często bywają pokryte i do wypadków nieszczęśliwych zaliczane.

Z mężczyzn 1,636 powiesiło się, 425 utopiło, 320 zastrzeliło, 80 poderżnęło gardło, 9 zakłóło, 7 zadusiło, 59 otruło, 2 gazem odebrało życie, 18 rzuciło pod wagony kolei żelaznéj, 16 rzuciło się z wysokości, 1 się spalił mężczyzna, a śladów samobójstwa 2 osób nie docieczono. Kobiety równie chętnie się topią jak wieszają: gdyż 265 kobiet przez powieszenie a 262 przez utopienie odebrało sobie życie, 52 kobiet otruło się, 22 poderżnęło sobie gardło, z pozostałéj zaś liczby kobiet 7 wyskoczyło z okna, 2 rzuciły się pod wagony kolei, 1 udusiła się, 1 roztrzaskała sobie głowę i 1 się zastrzeliła.

W znacznéj téj liczbie samobójstw, 9 tylko znajdujemy wypadków, w których kilka osób razem życie sobie odebrało, a mianowicie w jednym wypadku 3 młode dziewczyny utopiły się w rzece, 4 razy małżonkowie i 4 kochankowie. Najczęściéj wydarzają się samobójstwa w okolicach więcéj ucywilizowanych, i to między osobami, jeżeli można powiedzieć, nawpół wykształconemi; z czego się pokazuje, że pewną ogładą pokryta niewiadomość jest najniebezpieczniejsza, bo też tego rodzaju ludzie najwięcéj chorują na zarozumiałość, a najmniéj mają podstawy moralnéj. Tak samo wydarzały się częściéj stosunkowo samobójstwa w klasie zamożnéj jak niezamożnéj, co łatwe jest dosyć do wytłómaczenia, ponieważ zamożny często stroni od pracy, a straciwszy odziedziczony majątek, traci zarazem środki egzystencji. Co się tycze wieku samobójców, 3 wypadki samobójstw zdarzyły się między dziećmi do 10 lat, 28 wypadków u dzieci od 10—15 lat, największa liczba samobójstw u mężczyzn od 20 do 50 roku (299), u kobiet od 25—50 lat (75). Zasmucające są wypadki, w których 157 osób odebrało sobie życie od 70—80 lat i 28 w wieku przeszło 80 lat. Osoby te nie mogły widać znaleźć pomieszczenia w domu opieki dla ubogich, a ta okoliczność smutne rzuca światło na niedomagania socjalnych tamtejszych stosunków. Nadmienimy jeszcze, że stosunkowo więcéj wydarzało się samobójstw w dni świąteczne niż powszednie; w godzinach wieczornych i nocnych najwięcéj odbierano sobie życie, a stan księżyca o tyle tylko wpływ wywiera, że w czasie pełni mało wydarza się samobójstw; ci którzy na komorném częściéj odbierają sobie życie, niż ci którzy żyją w kółku familijném, i dla tego więcéj napotyka się samobójstw u nieżonatych niż u żonatych.

Rozprawa powyższa, z któréj podajemy dane, zastanawia się jeszcze nad powodami do samobójstw, jako to: nad wpływem powołania, stosunków majątkowych, pory roku, roboczych stosunków i t. d.

Wystawa powszechna w Londynie. — Wystawy międzynarodowe w Anglji — zamiast odbywać się co dwanaście lat, jak we Francji— będą odtąd coroczne; ale ogół wszystkich różnych rękodzieł będzie podzielony na siedm serji, a co rok jeden tylko z tych oddziałów przypuszczony będzie do wystawy; rękodzieła w ten sposób przedstawiać się będą tylko co siedm lat. Wyjątkowo nowe wynalazki, ogrodnictwo i sztuki piękne powracać będą co rok do konkursu.

W tym roku wystawa obejmuje materjały naukowe, wyroby z wełny i garncarstwo we wszystkich szczegółach z temi rękodziełami połączonych, od artykułów niewyrobionych aż do machin i rzeczy do bezpośredniego użytku służących.

Galerje wystawy wzniesione są w bogatym ogrodzie towarzystwa królewskiego ogrodnictwa w South-Kensington, na południe Hyde-Parku, na miejscu wystaw z 1851 i 1862 r. Budynek składa się z czterech galerji prostokątnych, postawiony z cegieł, powierzchowności prostéj.

W oddziale zachodnim umieszczono wszystko, co obchodzi przemysł wełniany: od żywego barana aż do zrobionego surduta, przechodząc przez niezliczony szereg machin w ruchu, które przed oczyma zwiedzających z ubrania merynosa wyrabiają runo elegantów paryskich.

Druga podobna galerja poświęcona jest ceramice i majolice. Tworzące ją sale są pysznie urządzone i przedstawiają widok bardzo powabny. Tu głównie jaśnieje smak artystyczny i subtelny, jaki Anglicy nabyli od wystawy r. 1851. W porcelanach i fajansach mamy ładny dodatek, który komisarz francuski p. du Sommerard mimo wszystkich przeszkód z wytrwałością angielską i gustem paryskim urządził.

Mała galerja na południe zawiera nowe wynalazki. Podamy tylko jeden, a tym jest telegraf autograficzny Meyera, który daje zupełną podobiznę pisma i rysunku, tak jak najlepszy kaligraf.

Wystawa sztuk pięknych, znajdująca się na pierwszém piętrze, jest bardzo kompletna; obejmuje ona — prócz malarstwa i rzeźb — meble ozdobione w malowania, rzeźby lub cyzelury; forniery, dywany, hafty, szale, koronki. Wszystkie wyroby i dzieła zalecają się głównie wartością artystyczną. Nowa ta myśl i sprawiedliwa stawia na stopie równości z malarzami i rzeźbiarzami mnóstwo skromnych i cichych artystów, których utwory wyganiano między rękodzielnicze; da poznać ich nazwiska publiczności, która łączyła je zawsze z nazwiskami fabrykantów. Wykonanie téj myśli podniesie owych artystów w ich własnych oczach.

Na dzisiejszéj wystawie zdaniem wszystkich krytyków malarstwo angielskie jest najsłabiéj przedstawione; artyści zaś szkoły francuskiéj z gałęzią belgijską przewyższają wszystkich innych. Dotąd wystawy sztuk pięknych obejmowały tylko malarstwo, rzeźbiarstwo i architekturę; muzyka nie należała do konkursów, bo nie wiedziano jak przedstawić tony. Trzeba było odwagi anglosaskiéj, aby tę nowość wprowadzić.

W północnéj galerji pułkownik Scott, architekt nowego pałacu, wzniósł ogromny amfiteatr, Halla-Albert, zbliżający się rozmiarami do rzymskiego *Colosseum*, od którego pożyczył formę harmonijną owalu mało przedłużonego. Budynek ten jest prosty, z czerwonéj cegły, palonéj gliny *(terra cotta)* i z gipsu; ale piękność kształtów, harmonja kolorów, pełność rozmiarów, wyborne położenie wystarcza do zrobienia go klasycznym. Gmach ten jest zarazem salą koncertową, salą prelekcji, areną gier, ćwiczeń i muzeum. Jeżeli przez swój kształt Halla-Albert jest amfiteatrem rzymskim, przez rozkład swój jest dziełem oryginalném, gdzie przepisy estetyki umiano pogodzić z wszelką wygodą.

Sklepienie stanowi ogromna dwoista kopuła szklana; dwatysiące płomieni gazu zamieniają je wieczorem z dachu przezroczystego w sufit świecący, którego jasność łączy się ze światłem pięciu tysięcy kandelabrów gazowych na dole. Ponieważ atmosfera Londynu przesycona jest sadzą, powietrze wchodzi do gmachu przez przyrządy przewiewne. Ośm tysięcy osób może się pomieścić w Halla-Albert. Według zwyczaju angielskiego pierwsze miejsca najmuje się na 999 lat za sto ft. szterl. Przez ten czas — jak mówi znana bajka — król, osieł i ja umrzemy. Orkiestra mająca objąć tysiąc wykonawców posiada także ogromny organ. Zupełnie nowego pomysłu jest kolumnada wokoło, która wieńczy i obiega najwyższe piętra sali. Światło wchodzi przez trzydzieści bogatych łuków, opartych na sześćdziesięciu kolumnach ze żółtego stjuku syeńskiego. Ten korytarz wzniesiony wysoko stanowi rodzaj sali; malarze i rzeźbiarze wystawiają tam swe prace, które można oglądać przysłuchując się dziełom muzyków.

Halla-Albert jest więc prawdziwą świątynią sztuki. Dziś eliptyczna ta galerja poświęcona jest wystawie obrazów, litografji, a nawet i fotografji.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Alojzy Rozemberg wł. d. z córką, Joanna Kijewska ob., Feliks Mieszkowski ob. z familją, z Kongresówki; Zygm. Pepłowski kup. z Berlina; Józef Piwoński adwokat, Karol Teliga ob. z żoną, Aleksandra Waligórska ob., z Warzawy; Henryk Bzowski urzędnik z żoną i siostrą ze Sosnowca; August v. Ancken kup. z Hamburga.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Białéj.

III.

Fabryki sukna w Bielsku i Białéj ponosiły dotąd znaczne koszta na sprowadzanie ogromnéj liczby potrzebnych maszyn z Anglji i Belgji. Zaprowadza już pod tym względem znaczną oszczędność szybko wzrastająca miejscowa fabrykacja maszyn w związku z sukiennictwem zostających, a wielkie zakłady reparacyjne zapobiegają skutecznie bardzo uciążliwéj potrzebie przesełania zagranicę do naprawy uszkodzonych maszyn wyrobu angielskiego lub belgijskiego. Są to warsztaty, bez których wielkie wyrobnictwo sukiennicze bialsko bielskie doznawałoby niebezpiecznych przerw tamujących w bardzo szkodliwy sposób ciągłość roboty, a mniejsze fabryki wcale powstawaćby nie mogły.

Z wielkiéj liczby maszyn, których przemysł sukienniczy wymaga, fabryki miejscowe wyrabiają już mechaniczne warsztaty tkackie, wałkownie, postrzygalnie i wystrzępialnie, a wielkie warsztaty reparacyjne, zaopatrzone w potrzebne przyrządy, naprawiają uszkodzenia u maszyn parowych, u kół i ramion w systemie pędów, i u przędzalni, które się jeszcze z zagranicy sprowadzają.

Najlepsze okazy maszyn wyrabiających się w miejscu wystawili panowie Hoinkes i Spółka, i pp. Sternikel i Gülcher z fabryki, która głównie pracuje na zaspokojenie potrzeb własnego zakładu sukienniczego tychże panów, największego w Białéj, o którym już mówiliśmy przy sposobności przeglądania okazów sukienniczych. Hoinkes wystawił wałkownię, dwie postrzygalnie i doskonały przyrząd do przesuwania czółenka w mechanicznym warsztacie tkackim. Sternikel i Gülcher wystawili warsztat mechaniczny tkacki z przesuwalnią aż trzech czółenek i z nadzwyczajnie ładnym przyrządem do regulowania osnowy, celem wyrabiania rozmaitych wzorów.

Walec postrzygalny wyrobu akwisgrańskiego, wystawiony obok wyrobów Bilsko-Bialskich odznacza się niezrówna ną dokładnością odrobienia, ale porównanie z nim takich samych walców w postrzygalniach p. Hoinkesa z Bielska daje nam poznać większą praktyczność wyrobów Bilskich. Walec akwisgrański wyrobiony z jednéj sztuki metalu za lada uszkodzeniem, choćby tylko wypryśnięciem ostrza noży ślimakowych na grubość łebka od szpilki musi być zdjęty i do naprawy oddany. Bilskie noże ślimakowe są nasadzane za pomocą bardzo zręcznego przyrządu i w razie uszkodzenia mogą być zastąpione nożami rezerwowemi. Zapewne poprzednie częste odsełania do dalekich reparacji stały się pobudką tego pomysłu.

W przesuwalni p. Hoinkesa czółenko biega z taką zwinnością i precyzją, że zabawia całą zwiedzającą publiczność.

Wielkie zajęcie obudza między znawcami miejscowemi patentowana maszyna nowéj konstrukcji do apretowania tkanin wełnianych pana Strokosza z Berna. Szczotki i osty *(Weberkarden)* zastępuje walcami okrytemi gęstą siatką z odpowiednio zaostrzonego drutu. Trzebaby ją widzieć w użyciu. Z konstrukcji zdaje się wynikać, że przeznaczona do nadania poloru wyrobom gładkim bez najeżonego włosa, który wystrzępiając, ścina zaraz przy saméj nici. Odrobienie jéj wzorowe.

Bardzo silnie zbudowany stęp żelazny do czyszczenia odchodów wełnianych i patentowana wałkownia z systemem dwóch korb za jedném poruszeniem odwrotnie pracujących *(Doppelkurbelwalke)* w połączeniu z pralnią pana Oskara Schimmel z Chemnic należą do nowych wynalazków, których doskonałość dopiero w użyciu można wypróbować, ale już na pierwszy rzut oka uderzającą jest fundamentalność budowy, a przytem akuratność wchwytywania jednéj części w drugą, którą już ucho po sprawianym szeleście ocenić może.

Na tém zakończymy przegląd główniejszych maszyn przysługujących wyrobnictwu sukienniczemu.

W tym samym lokalu przemysł miejscowy wystawił dwa rzędy powozów. Okazy te odznaczają się wystarczająco silném okuciem, dobrém osadzeniem kół na osi, dobrze zwartą więzią pudła, na oko przynajmniéj nieźle wydającém się odlakierowaniem i doborem skór. Kształtem naśladują wiedeńskie, ale jest jednak w nich coś, co tràci Białą i Bilskiem. Nie razi to przesadnie, ale — jest. Oprócz tego uderzają jeszcze jedną bardzo niemiłą wadą. Większa ich część jest bez drzwiczek. Przeważający ten sposób budowania stał się widać powodem, że rzemieślnicy nie nabyli wprawy w osadzaniu drzwiczek. Gdzie tylko więc drzwiczek użyto, tam wszędzie klekocą na wszystkie strony, z jedynym wyjątkiem staréj firmy pana Fuchsa niezaprzeczenie dotąd najlepszéj. Inne firmy na równéj między sobą stopie doskonałości stojące są: Deutscher, Schimke, i inni. Są téż powozy Opawskie (Pohla) i Cieszyńskie. Do nowych pomysłów należy lekki Ghik Fuchsa, u którego tylko siedzenie powinno być niżéj osadzone.

Andrychów 29 sierpnia. — Pszenica 5.45, żyto 4.05, jęczmień 3.40, owies 1.75, kukurydza 0.—, ziemniaki 2.—, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1.40, drzewo twarde 8, miękkie 6.30, funt mięsa 0.20, masa masła 1.30.

Dębica 30 sierp. — Pszenica 5, żyto 3.60, jęczmień 2.75, owies 1.60, groch 5, bób 3.50, proso 3, tatarka 2.65, ziemniaki 1.60, siano 1.40, słoma 1.—, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 11, miękkie 8, robotnik 0.60.

Gorlice 29 sierpnia. — Pszenica 5.50, żyto 6.60, jęczmień 3.—, owies 1.80, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.30, siano 2.15, słoma 1.90, drzewo twarde 6, miękkie 4.80, ft. mięsa 0.16, wyrobnik dziennie bez wiktu 0.50.

Rzeszów 29 sierp. — Pszenica 4.37, żyto 3.35, jęczmień 2.80, owies 2.30, groch 4.75, fasola 5.25, tatarka 2.65, proso 2.90, ziemniaki 2.08, koniczyna 25, siano 1.45, słoma 0.95, drzewo twarde 13, miękkie 8.50, okowita 0.72, funt masła 0.54, mięsa 0.19, kopa jaj 1.05, centnar lnu 24, konopi 20.

Żywiec 28 sierpnia. — Pszenica 6.50, żyto 4.50, jęczmień 3.50, owies 2.50, groch 5.25, bób 4.80, tatarka 6.50, proso 7, kukurydza 4.35, ziemniaki 2.40, siano 1.05, konicz 1.50, słoma 2, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.80, masła 1.30.

Cieszyn 19 sierp. — Pszenica 82 ft. 6.18, żyto 78 ft. 3.66, jęczmień 70 ft. 2.82, owies 46 ft. 1.78, funt masła 0.56.

Lipnik 31 sierpnia. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)* — Na targ wczorajszy i dzisiejszy dostarczono wołów 365, pozostało niesprzedanych 90 i te pójdą do Wiednia. — Spekulanci zakupili do Wiednia 200, reszta poszła do Berna, Pragi, Ołomuńca. — Płacono za centnar martwy loco Wiedeń 33 do 34, na nogach 240—460 zła. za parę.

Kupców zagranicznych niéma. Jak sprzedający tak kupujący żalą się na ciężkie czasy dla handlu wołowego. Ceny wołów są bardzo wysokie za granicą, zkąd cokolwiek większy spęd na targu przyprawia o wielkie straty.

Z powodu ciągłych w tym roku kontumacji w Oświęcimie wysyłają woły po większéj części wprost do Wiednia, dlatego targ tamtejszy zawsze przepełniony. Kupcy czescy i morawscy niezawsze znajdują tu potrzebny im towar.

Księgosusz wybuchł na obszarze dworskim w Gusztynie w powiecie borszczowskim.

Z tego powodu zarządzono środki ostrożności i ustanowiono trzymilowy okręg zarazy, do którego wcielone zostały wsie z powiatu borszczowskiego: Bereżanka, Burdiakowce, Cygany, Dębówka, Głęboczek, Gusztyn, Gusztynek, Iwanków, Jezierzanka, Jezierzany, Kozaczyzna, Łanowce, Łosiacz, Muszkatówka, Piłatkowce, Piszczatyńce, Podfilipie, Puklaki, Skała miasto, Skała stara, Słobudka borszczowska, Słobudka turylecka, Strzałkowce, Tarnawka, Trójca, Turylcze, Wierzchniakowce, Wierzbówka, Wolkowce, Wysuczka, Załucze, Zbrzyż, Zielince, Zwiahel;

z powiatu husiatyńskiego: Suchodół z Trojanówką, Sidorów, Szydłowce, Zielona, Tłusteńkie, Krzyweńkie, Probużna, Hryńkowce, Czarnokońce wielkie i małe ze Słobudką, Wasylków, Kociubińczyki, Bossyry, Siekierzyńce;

z powiatu czortkowskiego: Szmańkowczyki, Szmańkowce, Kolędziany, Zalesie, Dawidkowce;

z powiatu zaleszczyckiego: Korolówka, Skowiatyn.

Jarmarki i targi na bydło, równie jak przepęd bydła w okolicy został wstrzymany.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY,

(Dokończenie.)

W Warszawie w miarę pogorszającéj się tendencji dla waluty w Petersburgu i Berlinie, obroty giełdowe słabły. Po zaprzeszło-tygodniowych raportach, wskazujących jéj podwyżkę, sądzono początkowo, że osłabienie jest chwilowe, a tém mniéj chciano się poddać nowemu kierunkowi, że jeden z tamtejszych domów przez cały tydzień oddawał chętnie żądane sumy na Berlin w krótkich terminach; jemu też zawdzięczyć można, że całotygodniowa zniżka wynosi tylko $\frac{1}{3}$%, gdyż w sobotę płacono na Berlin 124$\frac{5}{6}$%, na Londyn 7.52$\frac{1}{2}$. Obniżenie się walut obcych w Wiedniu, o czém wyżéj wspomnieliśmy, odbiło się dopiero w sobotę na giełdzie berlińskiéj, przez co i w Warszawie w ciągu tygodnia ta waluta utrzymała się przy 102$\frac{1}{3}$%. Z papierów publicznych kupowano najwięcéj nowych 5% listów zastawnych, likwidacyjnych i akcji wiedeńskich, dawne listy zastawne za przykładem Berlina pozostały w zaniedbaniu i obniżce o blizko $\frac{1}{4}$%, kiedy tamte tyle zyskały. Sprzedano też partję akcji łodzkich po 100$\frac{1}{4}$ i cokolwiek akcji ubezpieczeń po 146 i 146$\frac{1}{2}$. W innych papierach, jak premjach rossyjskich listach zastawnych i metalikach, tranzakcje były bardzo rozdrobnione.

Wiadomości telegraficzne.

Paryż 30 sierpnia. Dziennik *La Cloche* gani dzienniki *Verité*, *Siècle* i wszystkie dzienniki prowincjonalne, przemawiające za rozwiązaniem zgromadzenia narodowego, w końcu dodaje: „Wobec Prusaków zajmujących kraj nasz, byłoby to zbrodnią.

Rzym 30 sierpnia. Miasto zaniepokojone wiadomością, że papież dostał omdlenia, podobnego do apopleksji. Wszyscy bawiący tu kardynałowie, zebrali się w Watykanie. Pomimo zapewnień, że „omdlenie jest przemijającém," obawa wzmaga się.

Madryt 30 sierpnia. *Gaceta* ogłasza dekret amnestyjny, który na wstępie tak mówi: Rząd zna tajne źródła, z których się zasilają przeciwnicy obecnych stosunków politycznych, wie o słabości ich i braku znaczenia, rząd dosyć ma siły, by stłumić wszelki rokosz przeciw konstytucji lub przeciw dynastji.

Amnestja dotyczy wszelkiego rodzaju przestępców politycznych.

Osobne rozporządzenie nakazuje zaoszczędzenie w budżecie ministerstwa wojny i to o 3,622,025 pecetasów; inne rozporządzenie reorganizuje ministerstwo dla spraw kolonjalnych.

Przegląd polityczny.

Dzienniki angielskie zastanawiają się nad konferencjami w Gastein i widzą w nich poczęści gwarancję pokoju na wschodzie. *Daily News* przypuszcza, że Rossja naprzód wiedziała o tém, o czém w Gastein miała być narada. Dziennik ten nie dziwi się niepokojowi Europy, „bo jeżeli z Wezuwjusza się dymi, Neapol jest niespokojny," również i Europa doświadczyła już grozy sesji monarchów.

Mimo pogróżek prawicy zgromadzenia narodowego francuskiego, przeważył przecież rozsądek w chwili stanowczéj i znany wniosek Viteta z poprawką Dufaure przeszedł ogromną większością głosów. Thiers otrzymał zatém żądane wotum zaufania i zarazem przedłużenie władzy, a rzeczpospolita francuska doczekała się nareszcie oficjalnéj sankcji. Zarazem jednak zgromadzenie narodowe uznało się jako ciało ustawodawcze, a tém samém zabezpieczyło swoje dalsze trwanie.

W Hiszpanji rząd odkrył znów spisek karlistów, skutkiem czego znaczne oddziały wójsk posunęły się do prowincji Nawary, aby zapobiedz wtargnięciu Don Karlosa od francuskiéj granicy.

W Rzymie budzi niepokój stan zdrowia Piusa IX, który zmęczony owacjami i przyjmowaniem licznych deputacji, zasłabł.

Ostatnie telegramy.

Lwów 1 września. Rada miejska uchwaliła jednomyślnie jako strona kontrahująca zrzec się przywileju teatralnego, zastrzegając, że fundacja utrzymywać będzie scenę polską do r. 1892.

Gastein 1 września. Król grecki przybywa tu dzisiaj. Cesarz niemiecki przyjeżdża do Salcburga 6go, zjazd z cesarzem austrjackim nastąpi 7go września.

Paryż 31 sierpnia. W dalszym ciągu obrad nad projektem przedłużenia władzy Thiersa, zgrom. narodowe przyjęło wszystkie paragrafy wstępu wraz z dodatkiem Dufaura, ten ostatni 523 przeciw 34 głosom, poczém cały projekt 480 przeciw 93 głosom uchwalono.

Augsburg 31 sierpnia. *Allg. Ztg* zamieszcza następujący telegram z Berna z d. 30 sierpnia: Jak wiadomo, zarządzono już uwolnienie członka komuny paryzkiéj p. Razoua, jeżeliby do wczoraj nie było zupełnego dowodu winy; tymczasem rząd francuzki cofnął żądanie swoje względem wydania uwięzionego, podobno dlatego, by niewywołać nieporozumienia między radą związkową a rządem genewskim.

Paryż 31 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszego posiedzenia zgromadzenia narodowego, przedstawił Edward Quinet, w imieniu kilku kolegów, wniosek swój względem rozwiązania zgromadzenia narodowego.

Siècle i dzienniki radykalne ganią rząd, że przystał na pierwszy punkt wstępu, który ogłasza zgromadzenie narodowe konstytuantą. *Journal des Débats* i inne dzienniki zachowawcze wyrażają z tego powodu zadowolenie swoje.

Wiedeń 1 września. Przy dzisiejszém ciągnieniu losów pożyczki z roku 1864, padła pierwsza główna wygrana na serję 1048 nr. 2, druga na serję 542 nr. 60, trzecia na serję 1594 nr. 50, czwarta na serję 542 nr. 34. Następnie wylosowano następujące serje: 130, 522, 1838, 2146 i 2661.

Kursa. — Wiedeń 1 września god. 2.— Akcje kredytowe 298.50. — Lombardy 183.—. — Losy z 1860 r. 102.50. —Losy z r. 1864 139.50. — Akcje franko-austr. 124.40. — Napoleony 9.61. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 256.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 174.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.25. — Akcje banku 773.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 118.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 70.40. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.20. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 188.—. — Akcje anglo-banku 261.30. — Akcje kolei rząd. 385.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 175.—. — Akcje kol. Rudolfa 163.75. — Akcje kolei pardubickiéj 178.25. — Akcje kolei północ. 214.25. — Tramway 212.00.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodza rano	Odchodza po poł.	Przychodza rano	Przychodza popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki . . .	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki . .	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow. .	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski . .	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak. .	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak. . . .	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak. . . .	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 1 września.	żądają zł. w.	płacą zł. w.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.59	76 75	75 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 67	76 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 83	85 50	84 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 75	88 50	87 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 94	89 —	88 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 2.9	90 50	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 1.	92 50	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	257 —	255 —
„ „ Czern.-Jassy	175 —	173 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	98 50
Losy prem. węgierskie	102 —	100 —
Losy m. Stanisławowa	26 50	24 50
Srebro nowe austryackie	120 50	119 5
Srebro polskie stare	105 —	102
Srebro (obrączkowy rubel)	1 93	1 90
Ruble papier. rossyjskie	161 —	160 —
Talary pruskie	81 50	180 —
Dukat obrączkowy	5 83	5 73
20-frankówka	9 73	9 63
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 31 sierpnia. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	60 20	60 10
„ „ w srebrze 5%	70 30	70 20
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	299 —	298 —
„ „ 1839 $\frac{1}{5}$ „ 100	299 —	298 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 —	94 5
5% „ 1860 całe „ 500	102 50	102 3
5% „ 1860 $\frac{1}{5}$ „ 100	116 25	115 75
Rząd. „ 1864 100	140 50	140 25
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 25	96 75

	żądają zł. w.	płacą zł. w.
Węgier. poż. premiow. 100	101 35	101 15
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	60 25	60 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	85 75	85 25
Clary . . . „ 40 „ mk.	39 50	38 50
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99
Keglewicza . . . na 10 „	17 —	15 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	35 —	34 —
Palfy . . . . na 40 „ mk.	31 —	30 —
Rudolfa . . . „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm . . . . „ 40 „ mk.	44 —	43 —
St. Genois „ 40 „ mk	33 50	32 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu . . . „ 100 „ mk	121 50	120 5
Waldstein . . „ 20 „ „	23 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. dukow. . . . 5%	74 50	74 —
„ galicyjskie	76 50	76 —
„ siedmiogrodzkie	77 25	76 75
„ węgierskie	80 25	79 75
Ind. węg. z klauz. 1867	78 30	78 10
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 30	110 10
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	261 75	261 25
Anglo hungaria „ 80 „	95 75	95 25
Boden Credit austr. 80 „	258 —	255 —
„ „ węg. 80 „	139 —	138 50
Centralbank austr. 80 wa.	63 —	62 —
Credit Anstalt „ 160 „	297 —	296 50
Depositenbank „ 80 „	81 25	80 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	942 —	938 —
„ bank czeski 100 „	141 —	139 —
Franco austr. . . . 80 „	124 25	124 —
„ węgierskie 80 „	92 —	91 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	153 50	152 5
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank	776 —	775 —
Unionbank . . za 200 „	271 25	271 —
Vereinsbk austr. 80 „	116 50	116 —
Verkehrsbank . . 200 „	188 —	187 50
Wechslerbk wied. 80 „	152 50	152 —

	żądają zł. w.	płacą zł. w.
WechslstubGesel. 80 „	98 —	97 50
Wien. Bnk Verein 80 „	226 —	225 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	183 —	182 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	141 5	140 50
„ Westbahn 200 „	255 —	254 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	165 —	164 50
Elisabeth . . . . . . 200 mk.	236 75	236 25
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	205 50	205 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2147 —	2142 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	210 —	209 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	256 75	256 25
Kaschau Oderberg 200 wa.	188 —	187 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	174 50	174 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 75	139 25
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	221 50	221 —
„ lit. B. „ 200 „	187 25	186 75
Praga-Dux „ 150 „	117 —	116 5
Rudolfbahn „ 200 „	164 —	163 50
„ na 162 „ 80 wa.	75 —	74 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	176 —	175 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	387 —	383 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	181 80	181 6
Süd-nord Verbind. 200 mk.	179 —	178 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn . . . . 200 wa.	251 50	251 —
Tramway wied. . . 200 „	218 —	215 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 —	162 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	162 75	163 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	89 75	88 25
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	84 90	84 70
„ Wied. . . . 80	95 —	94 50
Borysław. Petrol. . . . 200	— —	— —
Forstprodukte 100	— —	— —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	137 25	136 70
Masz. cegiel. wied. . . 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 25	82 75
Schlöglmühle Pap. . . 80	— —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	155 —

Listy zastawne.	żądają zł. w.	płacą zł. w.
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	108 25	108 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 75	88 25
Centr. Bd. Cred. 40 5$\frac{1}{2}$%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. . . . 4%	76 25	75 75
„ „ „ . . . 5%	— —	84 —
„ Banku Hyp. . . . 6%	90 25	90 —
„ Bank. Włoś. . . . 6%	92 25	91 75
Nationalbank m. k. . 5%	— —	— —
„ w. a. . . 5%	91 50	91 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5$\frac{1}{2}$	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5$\frac{1}{2}$	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 —	104 50
Węg. tow. kred. . . . 5$\frac{1}{2}$%	89 50	89 25
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 60	92 40
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	94 20	93 90
Elisabeth . . . . 5% „	95 50	95 25
„ 1869 — 70 5% „	101 30	100 90
Ferd. Nordbh m. k. 5%	— —	92 25
„ „ w. a. 5%	89 —	88 50
„ „ „ 5% sr.	106 25	106 —
Franz. Josef „ 5% „	99 60	99 40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 50	106 —
„ II. em. „ 5% „	101 75	101 25
„ 1871. III. „ 5% „	97 30	97 10
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 20	92 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	81 50	81 25
„ II. 1867 „ 5% „	94 —	93 50
„ III. 1868 „ 5% „	84 25	84 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 50	84 25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 70	100 40
Rudolfbahn „ 5% „	91 75	91 5
Siebenbür. I. „ 5% „	91 20	90 90
Staatsbahn 500 fr. szt	141 50	141 —
Südbahn (Lombardy) „	109 40	109 —
„ złr. 200 5% sr.	90 10	89 90
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 60	97 30
Theissbahn . . „ . . . 5% „	— —	— —

	żądają zł. w.	płacą zł. w.
Węg. gal. Łupk. 5% „	87 20	87
„ Nrdost 300 5% „	87 50	87 25
„ Ostbhn 300 5% a	87 25	87 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3$\frac{1}{2}$%	102 40	102 30
Hamburg „ 2$\frac{1}{2}$	8[illegible] 10	8[illegible] 90
Londyn „ 2 „	120 40	120 30
Paryż „ 5 „	47 —	46 90
Monety:		
Dukat ważny	5 81	5 83
20 frank. austr.	9 63	9 62
„ francuz.	9 63	9 62
Srebro	120 15	119 8[illegible]
Talar pruski	1 81	1 80
LWÓW, 30 sierpnia.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	122 —
„ „ krajow. 80	70 —	70 —
Listy zast. galic. . . . 5%	8[illegible] 10	84 2[illegible]
„ „ „ . . . 4%	75 80	75 85
„ banku hip. 6%	90 [illegible]5	89 75
„ „ włościań 6%	92 50	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	76 25
Półimperjał ros.	9 96	9 83
Rubel srebrny obrączk.	1 95	1 89
„ papier.	1 62	1 61
WARSZAWA, 31 sierpn.	**Rs. k.**	**Rs. k.**
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 52	7 50
„ Paryż 300 fr. 10 d.	89 70	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 70	92 40
Akcje kol. warsz.-wied.	91 —	90 —
„ „ warsz.-bydg.	— —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
Listy zast. serji 1. . 4%	89 75	89 50
„ „ „ 2. . 4%	88 75	88 50
kupon ubiegły	— 76	— —
„ „ nowe . . . 5%	89 10	88 75
kupon ubiegły	— 95	— —
„ likwidacyjne. 4%	75 8	74 83
kupon ubiegły	1 —	— —
BERLIN d. 31 sierpnia.	**talar.**	
Oblig. kol. rumuń. 7$\frac{1}{2}$%	40$\frac{3}{4}$	— —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 tomy	2 —
(Każden tom sprzedaje się także osobno)	
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiej	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	— 30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego	— 50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za pobraniem pocztowém.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa **propinacyi** w państwie Barczyce i Łomnica na czas od 1-go stycznia 1872 po koniec roku 1874, odbędzie się publiczna licytacya na dniu 12-go września b. r. w kancelaryi Zarządu dóbr Barczyce w Rytrze, (poczta Stary Sącz. 2192(1-3)

Rytro d. 24 sierpnia 1871.

Zarząd dóbr Barczyce.

Poszukuje się

praktykanta do cukierni

w Cieplicach w Czechach. — Rodzice życzący sobie umieścić w niéj syna, raczą się zgłosić do

F. Ludwika Zimma
cukiernika w Cieplicach.

2179(2-2)

PROSZEK ODWANIAJĄCY

(desinfekcyjny).

Według naukowych doświadczeń środek ten jest najpewniejszy do zniszczenia zarodków chorób epidemicznych, jak: **cholery, tyfusu, ospy** itd., oraz odwaniający najdokładniéj wyziewy smrodliwe i zdrowiu szkodliwe, tworzące się w szpitalach, mieszkaniach, kloakach, śmietnikach, zlewach, stajniach, itd. — przyrządzony przez

Bogdana Hoffa
Aptekarza pod koroną w Krakowie.

2206(1-?)

Cena: Funt wagi wied. 12 ct. w. a.

W dobrach „Jasień"

własnością Kazimierza hr. Krasickiego będących, w Galicyi, powiecie Brzeskim położonych, jest do wydzierżawienia na lat 3, poczynając od d. 18-go września b. r. do 30 czerwca 1874 r. **propinacya** z trzech części składająca się, z których każda część oddzielnie wraz z karczmami do nich należącemi, drogą licytacyi za pośrednictwem ofert opieczętowanych wypuszczoną będzie.

Licytacya odbędzie się na d. 13 września w kancelaryi Zarządu Dóbr.

Zawiadamiając o tém strony interesowane, nadmieniam,że wyszynk główny propinacyi powyższéj mieści się w budowlach dworskich murowanych, nowych, dachówką krytych, na saméj granicy miasta Brzeska położonych, gdzie się targi tygodniowe i jarmarki co trzy tygodnie zawsze odbywają.

O warunkach do licytacyi, jako téż i do kontraktu, powziąć można każdego czasu bliższą wiadomość w kancelaryi Zarządu dobr w Pomianowéj.

Pomianowa d. 23 sierpnia 1871 r.

Ferdynand Hałatkiewicz
zarzadca dóbr Jasień.

2187(1-3)

Wstrzykiwanie uteriną

leczy w krótkim czasie wszelkie, nawet zastarzałe białe upławy u kobiet. Pudełko wraz z wskazówką użycia 2 złr. w. austr.

Skład jedynie u **Jakóba Goldwassera** w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 70 obok księgarni p. Wildta. 1846(8-?)

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i opiekunów, iż z dniem 2-go września b. r. rozpoczynam

kurs szkolny dla panien.

Salomea Jordan
2198(1-2) ulica Gołębia Nr. 169.

Dr. Józef Trybulec

adwokat

otworzył kancelaryę w Bochni.
2195(1-3)

Dentysta
DŁUŻYŃSKI

wyjeżdża na dni kilka, nie będzie przeto (2208) ordynował od 2 do 9 t. m.

KONCESYONOWANE BIURO

ALBERTYNY BIENIASZEWSKIÉJ

pośredniczy w umieszczaniu

GUWERNANTEK i BON

narodowości polskiéj, francuskiéj i niemieckiéj.

2200(1-10) **Kraków, Rynek główny, Nr. 48 na dole.**

Piérwszy Publiczny
wyższy
handlowy zakład naukowy

Wiédeń
Leopoldstadt, Praterstrasse
— 32. —

KAROL PORGES

dyrektor.

Ukończonym słuchaczom przysłuża prawo tylko jednorocznéj służby ochotniczéj w c. k. wojsku bez zdawania już popisu.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: a) **Szkołę**, b) **Kursy szczegółowe**.

Szkoła ma trzy lata: I. rok przygotowawczy; II. naukę szkolną; III. Praktyczne jéj zastósowanie. — **Kursy szczegółowe**: I. Osobny oddział; II. Kurs o kolejach; III. Kurs o zabezpieczeniach; IV. Kurs powtarzania dla ukończonych słuchaczów (jednoroczne ochotników). V. Kurs wieczorny.

Nauka szkolna rozpoczyna się w pierwszych dniach **października**.

Do osobnego oddziału połączonego z zakładem:

Kantoru naukowego dla nauk handlowych

będą przyjęci każdego czasu wszyscy ci, którzy wiekiem, stanowiskiem, wykształceniem i zatrudnieniem nie mogą być zwykłymi uczniami.

3-go października rozpoczyna się **kurs wieczorny** trwający **trzy miesiące** o pojedynczéj i podwójnéj rachunkowości, o kupieckiéj rachunkowości, korespondencyi handlowéj i nauce o wekslach: dyr. Porges.

Także otwarte będą kursa: **o komercyjnéj służbie kolejowéj, ruchu i telegraficznéj** dla chcących posad przy kolejach żelaznych.

Grono nauczycielskie tworzą zdolni urzędnicy c. k. wyłącznie uprzyw. kolei północnéj. Będzie także szczegółowy kurs **o wszelkich rodzajach ubezpieczenia.**

Zakład ten położono na równi wysokie ministerstwo oświecenia ze wszystkiemi akademiami austryackiemi, szczególnie dla wyborowego urządzenia zakładu naukowego i osiągniętych skutków nauczania. — Skutki te i niezmordowane starania dyrekcyi obudziły tak błogie współzawodnictwo, że wszystkie zakłady naukowe naśladują wzorowe urządzenie zakładu.

Wpisy rozpoczynają się z **d. 26 września.**

Programy dostać można darmo w zakładzie i w uniwersyteckiéj księgarni **Beck'a** Rothenthurmstrasse Nr. 15. 2126(1-10)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza



Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12 fl
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14 „
„ „ damski	13—18 „
„ „ z podwójną kopertą	15—17 „
„ „ z krzyształowém szkłem	14—17 „
„ ankier z 15 rubinami	16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami	20—23 „
„ „ z podwójną koperta	18—23 „
„ „ „ „ lepszy	24—28 „
„ naanker z krzyształowem szkłem	18—25 „
„ Zgark z podwójną kop. dla wojsk.	24—26 „
„ Remontoiry, nakręcane z boku	28—30 „
„ Remontoiry, z podwójną kopertą	35—40 „
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem	30—36 „
„ anker armée-remontoirs	38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38 „
„ anker z 15 rubinami	35—44 „
„ „ lepszy z złota obwódką	45—60 „
„ „ z podwójną koperta	55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100	—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30 „
„ „ emaljowane	30—36 „
„ „ ze złotą koperta	35—40 „
„ „ emaljowany, z djamentami	38—48 „
„ „ z krzyształ. szkłem	36— „
„ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65 „
„ „ „ ankier z 15 rubin.	35—45 „
„ „ „ lepsze ze złotą koper.	45—60 „
„ „ „ z podw. kopertą	55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100	—120 „
„ „ „ ank. z szklan. kapslą	40—48 „
„ „ „ z krzyształ. szkłem	50—60 „
„ „ „ z podwójną koperta	50—56 „
„ Remontoirs	60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120	—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl.	10—12 „
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90	—100 „
Budziki z zegarkami	7— „
„ same zapalające swiecę	9— „
„ narządem do wystrzału i zapalania świecy	14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób	40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12 fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny	30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny	28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50 „

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku prosze więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(69-100)

DRUKARNIA „KRAJU"

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako téż i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni
STANISŁAW GRALICHOWSKI.

BALTYCKI LLOYD.

Szczecińsko-amerykańskie akcyjne towarzystwo żeglugi parowéj.

Bezpośrednia **POCZTOWA ŻEGLUGA PAROWA** pomiędzy

SZCZECINEM i NOWYM YORKIEM

w razie potrzeby zatrzymująca się tylko

w Kopenhadze i Christiansand

za pomocą nowych, pocztowych parowców I. klasy **Humboldta**, **kapitan P. Barandon** we wtorek d. 5 września w południe — i **Franklina, kapitan F. Dreyer** we wtorek d. 26 września w południe.

Ceny jazdy: 1 kajuta 100 talarów pruskich; na **pokładzie 55** tal. prusk. ze stołowaniem. **Fracht**: Ł. 2 — i 15% Primage na 40 stóp kubiczn. miary angielskiéj.

Przesyłka pakunków na wszystkie części Ameryki. — Opłata listu do Zjednoczonych Stanów i stamtąd 2 i pół srgr. — Na listach pisać: „**via Stettin**".

Względem ładunków i jazdy zgłaszać się należy do agentów „Baltyckiego Lloyda", jako téż do

1543(9-?) **Dyrekcji.**

Farmaceutyczno-przemysłowy zakład JÓZEFA FÜRSTA aptekarza **w Pradze,** poleca:

Medyczny Płynny Cukier Żelezisty

wyrabiany według poprawnéj metody Dra Hagera,

najstósowniejszy lek żelezisty dla potrzebujących go.

Użycie:

a) **w rekonwalescencji** po przebytych słabościach ciężkich, w których w skutek febry nastąpiło ubycie komórek i innych krwi składników.

b) **W ubytku składników żelaza w krwi po utracie krwi i soków,** osobliwie u dzieci gdzie chodzi nietylko o utrzymanie, czyli o pożywienie, ale także o wzrost nowych części wytworzyć się mających. Że w tych wypadkach z utratą każdéj kropli krwi, nastąpiła i utrata żelaza, rozumie się samo przez się.

c) **w rozdrażnieniu systemu nerwowego, powstałego z powodu niedokrewności,** które sprowadza bezsenność, i skłonność do katarów osobliwie piersiowego i nieżytu żołądka.

d) **w słabościach zmiany materyi,** pożywienia, skrofułach, słabości agitacyi (Rhachitis), tuberkułach, gośćcu i cierpieniach reumatycznych, szkorbucie i w początkach puchliny.

e) **w słabościach płciowych:** polucyi, impotencya, pozostałości rzeżączki u mężczyzn, niepłodność, białe upławy, zwichnięcie miesięcznéj regularności u kobiet.

f) **w bladaczce, niedokrewności,** jeżeli te słabości nie powstały w skutek przebytych chorób, i dla słabowitych.

g) **w przypadłościach chronicznéj febry.**

h) **Jako kuracja ostateczna po słabości syfilitycznéj.**

i) **w pewnych przypadłościach nerwowych:** taniec Wita, epilepsja, hysterja, migrena, skłonność do omdlenia, kurcze, porażenie, jeżeli te słabości polegają na niedokrewności.

k) **Przeciw wydzielaniom się nadmiarę:** potu, w krwawéj urynie, ropieniom.

Na choroby żołądkowe.

GASTROFAN

z ziół alpejskich wyrabiany i od 20 lat tysiąckrotnie doświadczony środek **w przeszkodach trawienia,** jak: w przeładowaniu żołądka, lub gdy jest zepsuty, w wymiotach, biegunce, chronicznych tłabościach żołądka, wzdęciach, etc. — 1 flaszka **70** kr.

Na odmrożenia

MAŚĆ ŻELEZISTA,

leczy zupełnie w kilku dniach.
1 puszka **40** kr.

Świéże rany, oparzeliny, stłuczenia

leczy prędko

płynne mydło żeleziste

i dla tego nie powinno go brakować w żadnym domu.
1 flaszka **1** złr. — pół flaszki **50** kr.

W Słabościach Piersiowych

uśmierza

Kral'a
prawdziwa Karolinentalska
HERBATA DAWID'A

wszelki kaszel, świéżo powstały albo chroniczny i zapobiega przeto dalszéj chorobie płuc.
1 paczka **20** kr.

Pięknéj Białości Zębom

nadaje

chińska woda do ust
i
chiński proszek do zębów.

Chińska woda do ust wzmacnia do tego zęby, nie dopuszcza, by się krwawiły dziąsła a na zębach osadzał się szkodliwy dla nich kamień, ustom zaś udziela miłéj świéżości i chłodu.
1 flakon chińskiéj wody do ust **60** kr.
1 puszka chińskiego proszku do zębów **30** kr.

Uwaga. Uprasza się, by kupujący powyższe wyroby w własnym interesie uważali, czyli etykiety metalowe, kapsle, opakowanie mają napis: „Apteka pod białym aniołem w Pradze na Poricu 1071—II.; jeżeliby nie było tego napisu, proszę nie przyjmować każdego takiego wyrobu, jako nieprawdziwego.

2077(1-?)

Skład w Krakowie u Jakóba Goldwassera przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70.

Soeben erschien 3-te sehr vermehrte Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.
Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für 1366(77-150)

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben **selbstbehandlung** geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme.)

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie

zwój 14-łokciowy, od **12** centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63. 1595(48-80)

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.